

doc!

DOC PHOTOMAGAZINE.COM

NO 19 – JANUARY 2014 | NR 19 – STYCZEŃ 2014



MILACH JANISZEWSKI KORIYAMA MATEŃKO
DOMOZHILOV ADAMSKI FROMEAST MELIDOU

THE EUROPEANS UNITED KINGDOM

let's talk
about doc!

Publisher | Wydawca

BLOW UP PRESS



Editor-in-Chief | Redaktor naczelny

Grzegorz K. Kosmala

Contributing Editors | Współpraca redakcyjna

Johann Ryno de Wet (Bureau Chief, Africa)

Mariusz Janiszewski

Creative Director | Dyrektor kreatywny

Aneta Kowalczyk (BB Graphic)

Translator | Tłumaczenia

Aleksandra Duszyńska

Cover photo | Zdjęcie na okładce

Rafał Milach



Stas' wife Lera. Krasnoyarsk (Russia), February 2008. Taken from the 7 Rooms series.
Lera, żona Stasia. Krasnojarsk (Rosja), luty 2008 r. Z cyklu „7 pokoi”.

Contact | Kontakt

doc@docphotomagazine.com

Advertising | Reklama

ad@docphotomagazine.com

Submissions | Zgłoszenia

submit@docphotomagazine.com

On the WEB | W internecie



ISSN

2299-2855

Address | Adres

BLOW UP PRESS

doc! photo magazine

31 Nowogrodzka Str., 00-511 Warsaw, Poland

All images and text published in doc! photo magazine are the sole property of the featured authors (photographers, contributors and editors) and subject to copyright. / No image or text may be reproduced, edited, copied or distributed without the express written permission of its legal owner. / No part of this publication may be reproduced in any form, digital or mechanical, printed, edited or distributed without the prior written consent of the publisher. / All rights reserved.

Wszystkie zdjęcia oraz teksty opublikowane na łamach doc! photo magazine są wyłączną własnością poszczególnych autorów (fotografów, współpracowników i wydawców) i po dlegają ochronie praw autorskich. / Żadne zdjęcie lub żaden tekst nie może być reprodukowany, edytowany, kopiowany lub dystrybuowany bez pisemnej zgody jego prawnego właściciela. / Żadna część tej publikacji nie może być reprodukowana w jakiegokolwiek formie, cyfrowej lub mechanicznej, drukowana, edytowana lub dystrybuowana bez uprzedniej pisemnej zgody wydawcy. / Wszystkie prawa zastrzeżone.

Dear doc!-ers,

Welcome to the New Year! We wish you all a lot of success and photographic opportunities! We hope there are great 12 months ahead of all of us.

There are no doubts that for us this year will be groundbreaking and full of hard work. **We will launch some significant projects** (you can find some details on the first two of them in this issue) which – we hope – will meet with your appreciation and will strengthen our ties.

But let's skip now to the January issue of *doc! photo magazine*. In this issue we introduce **Rafał Milach – one of the most famous Polish photographers**. Make sure you read the interview he gave us and saw his photo essay ***Black Sea of Concrete***.

The next well-known person of this issue is undoubtedly **Mariusz Janiszewski**, our (favourite) photojournalist who continuously surprises us with his new stories. This time, he is inviting us to... the land of happiness.

And the remaining photographers like **Michał Adamski**, **Misha Domozhilov**, **Martushka Fromeast**, **Soichiro Koriyama**, **Bartosz Matenko**, and **Dafni Melidou** will give us a large dose of not only photographic emotions.

This issue of our magazine is also the **5th episode of The Europeans**. This time, **Tony Cearn**s, **Damian Chrobak** (doc! #13), **Lara Kantardijan** (doc! #7 and #10), **Ania Kłosek**, and **Linda Wisdom** will show us around streets in the United Kingdom.

At the beginning of the preface to this issue we announced changes. There is one thing that is unchangeable – the **doc! talks** meetings. The guest of the nearest one is **Piotr Zbierski** (doc! #8), Leica Oskar Barnack Newcomer 2012 Award laureate. We will meet him on **January 23 at 7:00 PM** at the Warsaw's Wrzenie Świata. For more details, go to the page 257.

Have a nice visual reading!

Drodzy doc!-ersi,

Witajcie w nowym, 2014 roku! Życzymy wam samych sukcesów i mnóstwo fotograficznych okoliczności! Mamy nadzieję, że przed nami 12 niezwykle prostych miesięcy.

Na pewno dla nas będzie to przełomowy rok, pełen ciężkiej pracy. **Odpalimy w nim kilka znaczących projektów** (o szczegółach dwóch pierwszych możecie przeczytać wewnątrz tego numeru), które – mamy nadzieję – przypadną wam do gustu i zacieśnią nasze wzajemne więzi.

Ale pora już przejść do krótkiego przedstawienia tego, co w styczniowym „doc! photo magazine”. W tym numerze przedstawiamy wam **jednego z najbardziej znanych w świecie polskiego fotografa – Rafała Milacha**. Koniecznie przeczytajcie wywiad, jakiego nam udzielił i zapoznajcie się z jego materiałem „**Morze Czarne betonu**”.

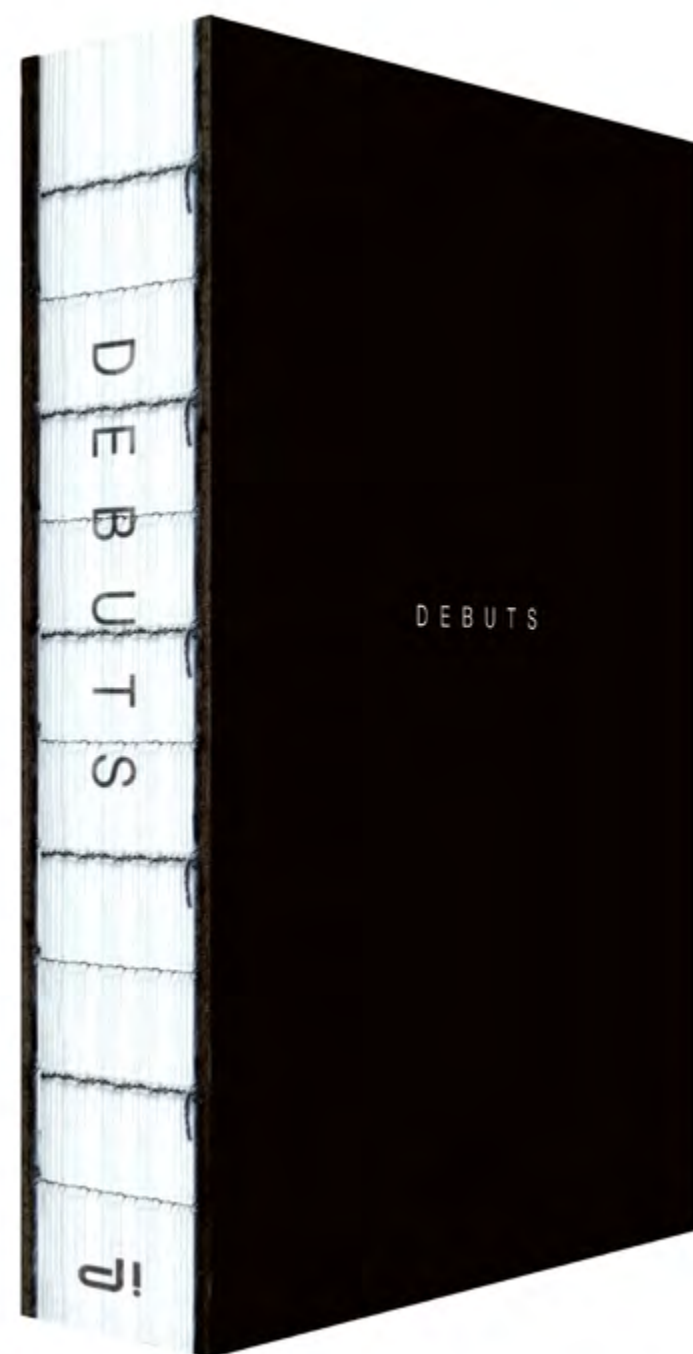
Kolejną znaną postacią tego numeru bez wątpienia jest **Mariusz Janiszewski**, nasz (ulubiony) fotoreporter, który nie przestaje nas zaskakiwać kolejnymi tematami. Tym razem zabierze nas do... krainy szczęśliwości.

Pozostałymi autorami tego wydania są **Michał Adamski**, **Michail Domoziłow**, **Martushka Fromeast**, **Soichiro Koriyama**, **Bartosz Materko** oraz **Dafni Melidou**, którzy zapewnią nam sporą dawkę nie tylko fotograficznych emocji.

Ten numer naszego magazynu to także **5. odsłona The Europeans**. Tym razem **Tony Cearn**s, **Damian Chrobak** (doc! #13), **Lara Kantardijan** (doc! #7 i #10), **Ania Kłosek** i **Linda Wisdom** przegonią nas po ulicach Wielkiej Brytanii.

Na początku wprowadzenia do tego numeru „doc! photo magazine” zapowiadaliśmy zmiany. Jedna rzecz pozostaje niezmienna – spotkania **doc! talks**. **Gościem tego najbliższego będzie Piotr Zbierski** (doc! #8), laureat Leica Oskar Barnack Newcomer 2012 Award, a spotkamy się z nim **23 stycznia o godz. 19:00** w warszawskim Wrzeniu Świata. Więcej szczegółów szukajcie na stronie 257.

Życzymy wam miłej wizualnej lektury!



LET TO BE DISCOVERED!
SHOW YOURSELF TO THE WORLD!

BE A PART OF *DEBUTS*

BY DOC! PHOTO MAGAZINE
AND CONTRA DOC!

DAJ SIĘ ODKRYĆ!
POKAŻ SIĘ ŚWIATU!

BĄDŹ CZĘŚCIĄ „DEBUTS”

BY DOC! PHOTO MAGAZINE
AND CONTRA DOC!

doc! photo magazine and *contra doc!* are inviting all young at heart photographers who have made their debut in the last three years to send their portfolio to! 100 best ones will be presented in *Debuts*, the Poland's first compendium of young photography!

Debuts is an unusual publication which will let you start your world-wide career. The book will come out at the *doc! photo magazine's* 2nd birthday and **will go to the world's most important museums, galleries, festivals, publishers, and collectors acting in the area of contemporary photography** - both, documentary and art. Don't wait too long and get your portfolio ready right now! Let the world discover you!

doc! photo magazine oraz *contra doc!* zapraszają wszystkich młodych duchem polskich fotografów, którzy zadebiutowali w ciągu trzech ostatnich lat do nadsyłania swoich portfolio! 100 najlepszych zostanie zaprezentowanych na łamach pierwszego w Polsce kompendium młodej fotografii „Debuts”!

„Debuts” to wyjątkowe wydawnictwo, które pozwoli rozwinąć wam światową karierę. Książka ukaze się na 2. urodziny „doc! photo magazine” i **trafi do najważniejszych na świecie muzeów, galerii, festiwali, wydawnictw i kolekcjonerów działających w obszarze współczesnej fotografii** (dokumentalnej i artystycznej). Nie zastanawiaj się zbyt długo i już teraz przygotuj swoje portfolio! Daj się odkryć światu!

debuts@docphotomagazine.com



Debuts in a nutshell:

- cover: hard
- size: 165x225 mm
- number of pages: 420
- number of photographers: 100
- number of photos: 400
- language: English

What to do to get into *Debuts*?

- Prepare your portfolio (8 photos, length of the shorter side: 1500 pixels, format: JPG, weight of a single photo: no more than 3 MB)
- Write something about you (name, surname, age, photo school you completed, the year of debut, best achievements in photography, and your website address).
- Send the above to debuts@docphotomagazine.com until March 31, 2014
- Wait for news

If you become one of 100 lucky ones chosen by editors of *doc! photo magazine* and *contra doc!*, you will be invited to participate in this unique project.

Alas, there is nothing free in the nowadays world. If *Debuts* is to attract attention, it has to be exceptional, that will reflect in the cost of printing. Working on the project together, we make it pocket friendlier. That is why your contribution in *Debuts* will amount PLN 450.

For that money you:

- will be given 2 copies of *Debuts* of market value PLN 230
- will hit desks of the world's 100 most important photo exhibitors, editors, and curators
- will be promoted on pages of our magazines

If you want to become an owner of *Debuts* and you don't want to wait till July, send your email to debuts@docphotomagazine.com and order it now!

- price to the end of March: PLN 95 (plus delivery)
- price from April to the end of June: PLN 105 (plus delivery)
- price from July: PLN 115 (plus delivery)

„Debuts” w pigułce:

- oprawa: twarda
- wymiary: 165x225 mm
- objętość: 420 stron
- liczba fotografów: 100
- liczba zdjęć: 400
- wersja językowa: angielska

Co zrobić, żeby być częścią „Debuts”?

- Przygotuj swoje portfolio (8 zdjęć, długość krótszego boku: 1500 pikseli, format: JPG, waga pojedynczego zdjęcia: nie więcej niż 3 MB)
- Napisz kilka słów o sobie (imię i nazwisko, rocznik, nazwa ukończonej uczelni fotograficznej, rok debiutu, najważniejsze osiągnięcie fotograficzne oraz adres strony internetowej)
- Wyślij całość na adres debuts@docphotomagazine.com do 31 marca 2014 r.
- Czekaj na wieści

Jeśli znajdziesz się wśród 100 szczęśliwców wybranych przez redaktorów „doc! photo magazine” i „contra doc!”, zostaniesz zaproszony do udziału w tym wyjątkowym projekcie.

Niestety, w dzisiejszym świecie nie ma nic za darmo. Jeżeli „Debuts” mają zwracać uwagę, muszą być wyjątkowe, co odbije się na koszcie druku. Realizując ten projekt wspólnie, czynimy go bardziej przyjaznym dla portfela. Stąd też twój udział w „Debuts” to wydatek rzędu 450 złotych.

W ramach tej kwoty:

- otrzymasz 2 egzemplarze „Debuts” o rynkowej wartości 230 zł
- trafisz na biurka 100 najważniejszych na świecie wystawców, wydawców i kuratorów
- będziesz promowany na łamach naszych magazynów

Jeżeli chcesz stać się właścicielem „Debuts” i nie chcesz czekać do lipca, wyślij maila na adres debuts@docphotomagazine.com i zamów „Debuts” już teraz!

- cena do końca marca: 95 zł (plus koszt wysyłki)
- cena od kwietnia do końca czerwca: 105 zł (plus koszt wysyłki)
- cena od lipca: 115 zł (plus koszt wysyłki)

contra doc!
fine art photography magazine

featuring

andrzej kramarz

aneta kowalczyk / garcía de marina / filip wiśniewski
bartek stadnicki / joão limamil / edyta dufaj / nádia maria



15.01.2014

at www.docphotomagazine.com/contradoc.htm

13

Michał Adamski

I CAN'T GET THROUGH THE CHAOS | NIE MOGĘ PRZEBRNAĆ PRZEZ CHAOS

47

doc! interview

RAFAŁ MILACH

I HAVE GIVEN UP WITH LIFE | ZREZYGNOWAŁEM Z ŻYCIA

62

Rafał Milach

BLACK SEA OF CONCRETE | MORZE CZARNE BETONU

85

Mariusz Janiszewski

WELCOME TO HAPPYLAND

113

Soichiro Koriyama

APARTMENTS IN TOKYO | MIESZKANIA W TOKIO

137

Martushka Fromeast

I AM NOT SCARED OF NIGHT – I AM A BOMPO
NIE BOJĘ SIĘ NOCY – JESTEM BOMPO

165

Dafni Melidou

MYTHS | MITY

187

Bartosz Mateńko

HOSPITAL IN TOSAMAGANGA | SZPITAL W TOSAMAGANDZE

211

Misha Domozhilov

ULTRAS | ULTRASI

234

The Europeans

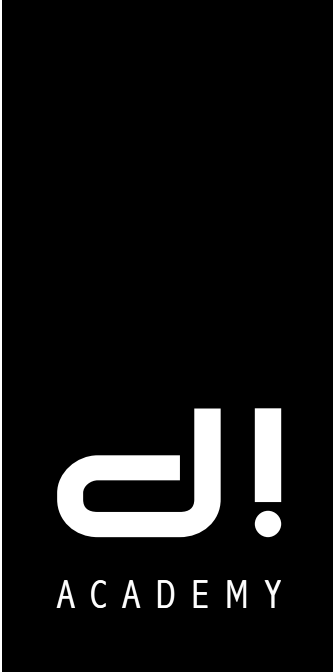
UNITED KINGDOM

255

doc! talks

259

doc! recommends



TAKE PART IN EXCLUSIVE
DOC! ACADEMY WORKSHOPS!

MARCH 17–30, 2014

INDIA: STREET PHOTOGRAPHY WITH
MACIEJ DAKOWICZ

WEŹ UDZIAŁ W EKSKLUZYWNYCH
WARSZTATACH DOC! ACADEMY!

17–30 MARCA 2014

INDIE: FOTOGRAFIA ULICZNA POD OKIEM
MACIEJA DAKOWICZA

Improve your photo skills by taking part in our exclusive doc! academy workshops! Small groups. Great instructors. Lot of learning. Lot of fun.

doc! academy means:

- series of useful photo workshops run in interesting places by well-known photographers
- photo expeditions to different places of the world led by experienced photographers
- unforgettable adventure
- work in small groups (max 5 people)
- good opportunity to improve photo skills
- classes conducted in English
- international participants
- opportunity to meet interesting people, photography enthusiasts like you!

The first course:

India: Street photography with Maciej Dakowicz

Maciej Dakowicz (doc! #12) – author of *Cardiff After Dark*, an album showing the night life of the United Kingdom, whose photographs have been published in the classic book *Street Photography Now*, co-founder of the cult Third Floor Gallery presenting the most important personalities of the contemporary photography, member of street photography collectives – un-posed and In-Public, laureate of numerous photo contests, and India lover. His photos featured in many magazines all over the world.

Rozwiń swoje fotograficzne umiejętności biorąc udział w naszych ekskluzywnych warsztatach w ramach doc! academy! Zawsze małe grupy. Zawsze świetni instruktorzy. Zawsze dużo nauki. Zawsze dużo zabawy.

doc! academy to:

- seria praktycznych autorskich warsztatów fotograficznych prowadzonych przez znanych fotografów w ciekawych miejscach
- wyprawy fotograficzne w różne zakątki świata pod kierunkiem doświadczonych fotografów
- niezapomniana przygoda
- praca w małych grupach (maksymalnie 5 osób)
- możliwość podniesienia swoich fotograficznych umiejętności
- zajęcia prowadzone w języku angielskim
- międzynarodowe towarzystwo
- możliwość poznania ciekawych ludzi, pasjonatów fotografii jak Ty!

Pierwszy kurs:

Indie: Fotografia uliczna pod okiem Macieja Dakowicza

Maciej Dakowicz (doc! #12) – autor albumu „Cardiff After Dark” obnażającego życie nocne Wielkiej Brytanii, którego zdjęcia znalazły się w klasycznej już książce „Street Photography Now”, współtwórca kultowej Third Floor Gallery w Cardiff prezentującej najważniejsze osobistości współczesnej fotografii, członek kolektywów fotografii ulicznej un-posed i In-Public, laureat wielu konkursów fotograficznych i miłośnik Indii. Jego zdjęcia trafiły na łamy wielu magazynów na całym świecie.

Maciej also is an experienced traveller specialising in Asian countries based in Mumbai (India) since mid-2013. In addition, he regularly organises and runs very popular photo workshops. He has run 20 workshops so far.

During the workshops you will explore secrets of composition, light, making of multilayered photographs that Maciej is famous for, and most of all, you will learn how to make contact with people, whom you want to photograph. You will come back from India as much more experienced photographers and travellers. You will become more confident about your photo skills and much more conscious of your passion. But first of all – you will bring amazing photos from there. There are no doubts, many of them will go into your portfolio.

The workshops will consist of two parts – practical and theoretical. In the daytime, you will work in pairs, taking pictures on streets of Indian towns. Thanks to so small number of participants everybody will have a chance for direct work with Maciej, which will give you a lot of opportunities to observe him at work and learn from him. He will give you lots of practical advices concerning your work. And in the evenings, you will be talking about the photographs taken on the same day. Every few days you will also participate in extra presentations on photography which consist of five sections: introduction, content of the picture, composition, light, and most often made mistakes.

The workshops with Maciej Dakowicz will start and finish in Mumbai. On your way, you will visit Pune, Bijapur, and Hyderabad. You will be accommodated in double rooms of not expensive but comfortable hotels during the journey. You will travel by local public transport. Adventure guaranteed!

Price: EUR 850. Moreover, every participant is obliged to cover costs of visa, flights to and from Mumbai, accommodation, food, and fares (mostly rail ones). We will give you opportunity to ask Maciej about everything related to the workshop through a specially created group on Facebook. Maciej will advise you what to do to come to India fully prepared. The first advice: consider arriving to Mumbai some days earlier to get used to the local climate.

Follow our Facebook and Google+ profiles for more details. They will appear very soon!

Maciej to także doświadczony podróżnik, który specjalizuje się w krajach Azji, a jego stałą bazą od połowy 2013 roku jest Mumbai w Indiach. Dodatkowo, od kilku lat regularnie organizuje i prowadzi cieszące się dużą popularnością warsztaty fotograficzne. Do tej pory przeprowadził ich ponad dwadzieścia.

Podczas warsztatów poznacie tajniki kompozycji, światła, budowania zdjęć wieloplanowych, z których Maciej słynie, ale przede wszystkim nauczycie się, jak nawiązać kontakt z ludźmi, których chcecie sfotografować. Z Indii wrócicie jako dużo bardziej doświadczeni fotografowie i podróżnicy. Będziecie pewniejsi swoich umiejętności i zaczniecie bardziej świadomie patrzeć na swoją pasję. Ale przede wszystkim – przywieziecie stamtąd niesamowite zdjęcia, z których wiele na pewno trafi do waszych portfolio.

Warsztaty będą podzielone na dwie części – praktyczną i teoretyczną. W ciągu dnia będziecie pracować w parach robiąc zdjęcia na ulicach indyjskich miast. Dzięki małej liczbie uczestników, każdy będzie miał możliwość pracy bezpośrednio z Maciejem. Da to wam możliwość podpatrzenia w jaki sposób pracuje on na ulicy i uczyć się bezpośrednio od niego. W zamian Maciej udzieli wam szeregu praktycznych porad dotyczących waszej pracy. A wieczorami będziecie omawiać wybrane zdjęcia zrobione w danym dniu. Co kilka dni weźmiecie udział w dodatkowych prezentacjach o fotografii (w 5 odsłonach: wstęp, treść zdjęcia, kompozycja, światło i najczęściej powtarzane błędy).

Warsztaty z Maciejem Dakowiczem zaczną i skończą się w Mumbaju. Po drodze odwiedzicie także Pune, Bijapur oraz Hyderabad. W trakcie podróży będziecie mieszkać w jedno lub dwuosobowych pokojach w niedrogich i komfortowych hotelach. Podróżować będziecie lokalnymi środkami komunikacji publicznej. Przygoda gwarantowana!

Koszt: 850 euro. Ponadto, każdy uczestnik jest zobowiązany do pokrycia we własnym zakresie: wizy, kosztu przelotu do i z Mumbaju, zakwaterowania na miejscu, wyżywienia oraz przejazdów, głównie kolejowych. O wszystko będziecie mogli zapytać bezpośrednio Macieja, który za pośrednictwem specjalnie utworzonej grupy na Facebooku udzieli wam wszelkich praktycznych rad, co zrobić, by do Indii przyjechać w pełni przygotowanym. Rada pierwsza: do Mumbaju warto przyjechać kilka dni wcześniej, by się w pełni zaaklimatyzować do lokalnych warunków.

Więcej szczegółów już wkrótce na naszych profilach w serwisach Facebook oraz Google+!

M I L A C H J A N I S Z E W S K I
K O R I Y A M A M A T E Ń K O
D O M O Z H I L O V A D A M S K I
F R O M E A S T M E L I D O U



© ADRIAN WYKROTA

Michał Adamski (b. 1976) | based in Poznan (Poland) | autodidact photographer | member of un-posed collective and co-founder of Poznan's group Streetm | initially connected with so called street photography as a form of distraction from everyday life | currently involved in social matters focusing on man and his life in the contemporary world | participated in workshops organised by Napo Images agency, Sputnik Photos collective, and Christopher Morris (VII Photo) | a laureate of Wielkopolska Press Photo, a finalist of Grand Press Photo and PUOT EXPO 2013, honourably mentioned at IPA (International Photography Awards).

Michał Adamski (ur. 1976) | mieszka w Poznaniu (Polska) | fotograf samouk | członek kolektywu un-posed oraz współzałożyciel poznańskiej grupy Streetm | jego początki związane były z tzw. fotografią uliczną jako formą odskoczni od życia codziennego | obecnie zajmuje się tematami społecznymi, w których koncentruje się na człowieku i jego życiu we współczesnym świecie | brał udział w warsztatach organizowanych przez agencję Napo Images, kolektyw Sputnik Photos oraz Christophera Morrisa (VII Photo) | laureat Wielkopolska Press Photo, finalista Grand Press Photo oraz PUOT EXPO 2013, wyróżniony w IPA (International Photography Awards).

www.michaladamski.com.pl

One year
One place
Two deaths

Jeden rok
Jedno miejsce
Dwie śmierci

My mother, Izabella, had been struggling with the pains of her spine and knees for a long time. Her world had shrunk to some square metres of her house. The last 3 months of her life she spent in a hospice, where she was slowly passing away. She died on July 3.

The last time I “normally” talked to my father was on September 3, just one hour before his surgery. One day later, I found out he was in coma. After waking up, it turned out he had partly lost his memory. He didn't remember my mother's death; stuck in his life from some years behind. It was then when my struggle with his reality started. It totally surprised me. Suddenly my father became a stranger to me. Although he recognised me, he lived in his own, incomprehensible to me world. Sunk in total chaos, neither he realised where he was nor what was ahead of him.

After a difficult time for both of us, he landed up in the hospice; the same where my mother had died. I had to face up the memories from that place one more time. My dad died at Christmas.

While making pictures, I realised that they had been elderly people. I didn't see that or I didn't want to see that until that time.

For a year I had been observing my parents dying; I saw their solitude, pain, and chaos which they weren't able to deal with. Although I couldn't talk to my mum and I didn't manage to get to my dad, I was with them to the very end.

Moja mama, Izabella, od dłuższego czasu zmagala się z bólem kręgosłupa i kolan. Jej świat skurczył się do kilkunastu metrów kwadratowych domu. Ostatnie 3 miesiące swojego życia, spędziła w hospicjum, gdzie powoli odchodziła. Umarła 3 lipca.

Z tatą ostatni raz „normalnie” rozmawiałem 3 września, na godzinę przed jego operacją. Dzień później dowiedziałem się, że jest w śpiączce. Po wybudzeniu okazało się, że stracił częściowo pamięć. Nie pamiętał o śmierci mamy, pamięcią błędził kilka lat wstecz. Od tego czasu zaczęła się moja walka z jego rzeczywistością. To było coś, co mnie zaskoczyło. Z dnia na dzień stał się kimś obcym, który chociaż mnie poznawał, był w swoim, dla mnie niezrozumiałym świecie. Pograżony w totalnym chaosie, nie zdawał sobie sprawy gdzie jest i co go czeka.

Po ciężkich chwilach dla nas obu, trafił do hospicjum. Tam, gdzie umarła mama. Po raz kolejny musiałem stawić czoła przykrym wspomnieniom z tego miejsca. Tata umarł w Boże Narodzenie.

Podczas robienia zdjęć uświadomiłem sobie, że są starszymi osobami. Do tego czasu nie widziałem albo nie chciałem tego widzieć.

Przez rok przyglądałem się umieraniu rodziców i widziałem ich samotność, ból i chaos z jakim nie mogli sobie poradzić. Byłem z nimi do końca, mimo że z mamą nie potrafiłem rozmawiać, a do taty nie udało mi się dotrzeć.















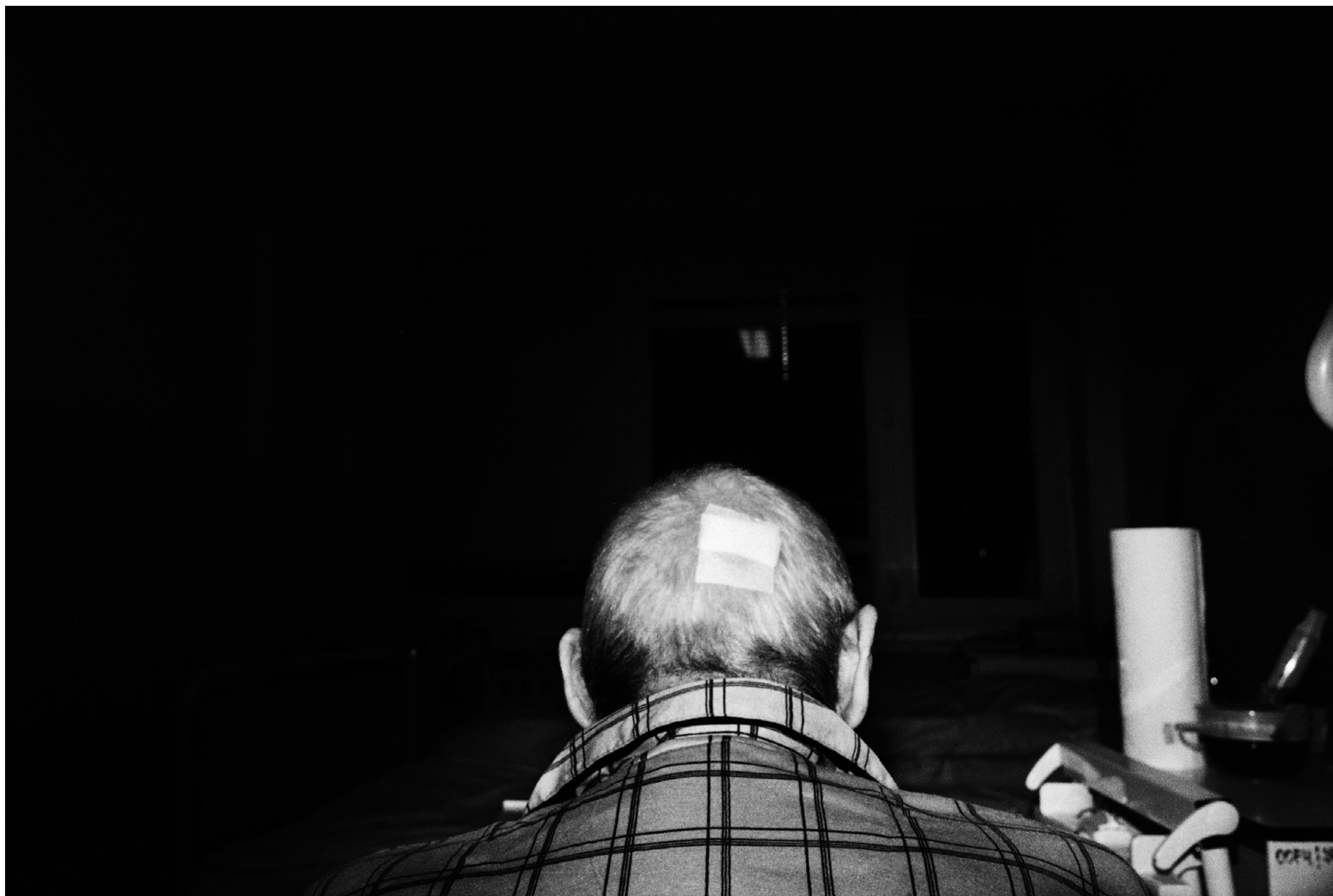














doc!

I N T E R V I E W

R A F A Ł



© SASHA ABUKOVICH

Rafał Milach (b.1978) | based in Warsaw (Poland) | a photographer and a book creator | graduate from Academy of Fine Arts in Katowice and Institute of Creative Photography in Opava (the Czech Republic) – now also an academic lecturer in Opava | has been working on transformation projects in Russian speaking countries and Central-Eastern Europe for over 10 years | has published several books: *7 Rooms* (Kehrer Verlag, 2011), *In the Car with R* (Czytelnia Sztuki, 2012), and *Black Sea of Concrete* (2013) | his works have been presented at numerous individual exhibitions (e.g. in C/O Berlin and Zacheta – National Gallery of Art in Warsaw) and festivals (e.g. PhotoEspaña, Look3, and Les Rencontres d'Arles in France) | participated in prestigious Joop Swat Masterclass workshops in Amsterdam (2007) | scholarship holder of the Ministry of Cultural and National Heritage, Magnum Foundation and European Culture Foundation | laureate of World Press Photo, Pictures of the Year International, Photography Book Now, and Paris Photo Aperture Photobook Awards | co-founder of Sputnik Photos, international photo collective | his works are in collections of Kyosato Museum of Photographic Arts in Japan, Museum in Gliwice, and C/O Berlin.

Rafał Milach (ur. 1978) | mieszka w Warszawie (Polska) | fotograf i twórca książek | absolwent ASP w Katowicach oraz ITF w Opawie (Republika Czeska) – obecnie także wykładowca tej uczelni | od ponad 10 lat realizuje projekty poświęcone transformacji w krajach rosyjskojęzycznych i Europie Środkowowschodniej | opublikował kilka książek: „7 Rooms” (Kehrer Verlag, 2011 r.), „W samochodzie z R” (Czytelnia Sztuki, 2012 r.) i „Black Sea of Concrete” (2013 r.) | swoje prace prezentował na szeregu wystaw indywidualnych (np. w C/O Berlin i Zachęcie – Narodowej Galerii Sztuki w Warszawie) i festiwalach (np. PhotoEspaña, Look3 i Les Rencontres d'Arles we Francji) | brał udział w prestiżowych warsztatach Joop Swat Masterclass w Amsterdamie (2007 r.) | stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Magnum Foundation i Europejskiej Fundacji Kultury | laureat World Press Photo, Pictures of the Year International, Photography Book Now oraz Paris Photo Aperture Photobook Awards | współzałożyciel międzynarodowego kolektywu Sputnik Photos | jego prace znajdują się w kolekcjach Kyosato Museum of Photographic Arts w Japonii, Muzeum w Gliwicach i C/O Berlin.

www.rafałmilach.com

M I L A C H

I HAVE GIVEN UP WITH LIFE ZREZYGNOWAŁEM Z ŻYCIA

Do you remember your first photo which you attracted attention with?

It was material about fishing for carp near Oswiecim. It was my first purely photographic experience. With this cycle, I won the first award in a Polish press photography contest.

Purely photographic?

Yes, because I started photographing by chance. I was studying Graphics at the Academy of Fine Art in Katowice and I had to have my course in photography credited. I learned then how the camera worked, what the aperture and time were plus other basic things. Some time later, it turned out that photography became more important than other things I had been previously occupied with. So gradually I stopped painting and designing. The only thing I occasionally do is drawing.

You are incredibly busy man: Sputnik Photos, photo workshops, classes at the Institute of Creative Photography in Opava, exhibitions, and of course new photo projects and books. How do you manage all of your responsibilities? Are you ever at home?

Actually, rather rarely lately. How do I manage that? I have given up with life and I do only this. Fortunately, I enjoy it very much. But it is not that I am totally out of life. Photography takes 90 percent of my time. So many things happen at various levels that I do not think I would be able to do anything extra even if I wanted very much. At least, at the time being. But somehow for these 15 years I have been busy with photography,

Czy pamiętasz pierwsze zdjęcie, którym zwróciłeś na siebie uwagę?

To był materiał o połowach karpia pod Oświęcimiem. To było moje pierwsze doświadczenie czysto fotograficzne. Tym cyklem zdobyłem swoją pierwszą nagrodę w konkursie polskiej fotografii prasowej.

Czysto fotograficzne?

Tak, bo fotografować zacząłem przez przypadek. Studiowałem na wydziale grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach i musiałem zaliczyć zajęcia z fotografii. Dowiedziałem się wtedy, jak działa aparat fotograficzny, co to jest przesłona, czas i inne podstawy. Z czasem okazało się, że fotografia zaczęła wypierać inne dziedziny, którymi się zajmowałem. Stopniowo przestałem malować i projektować. Jedynie do rysunku jeszcze czasem wracam.

Jesteś niesamowicie zapracowanym człowiekiem: Sputnik Photos, warsztaty fotograficzne, zajęcia w Instytucie Twórczej Fotografii w Opawie, wystawy i przy tym wszystkim kolejne projekty fotograficzne i kolejne książki. W jaki sposób dzielisz swoje obowiązki? Bywasz w ogóle w domu?

Ostatnio faktycznie rzadko. Jak mi się to udaje? Po prostu zrezygnowałem z życia i robię tylko to. Na szczęście sprawia mi to olbrzymią radość. Ale to nie jest tak, że jestem zupełnie wycofany. Fotografia pochłania 90 procent mojego czasu. Tak wiele rzeczy dzieje się na różnych płaszczyznach, że nawet gdym chciał, to nie wiem, czy mógłbym coś dodatkowego gdzieś upchnąć. Przynajmniej na chwilę obecną. Ale jakoś przez



Snæbjörn, the horse breeder. Úlfjótstvatn (Iceland), October 1, 2010. Taken from the *In the Car with R* series.

Snæbjörn, hodowca koni. Úlfjótstvatn (Islandia), 1 października 2010 r. Z cyklu „W samochodzie z R”.

I have learned to organise time and work. I have never been connected with one editorial office or one kind of photography. That forced me to work individually and follow the calendar scrupulously.

What tasks do you want your photography to do?

I don't treat photography this way. My approach to it is changeable. What matters to me is the message which I want to sand away by my project. Previously, the medium itself was important to me and I worked hard to make my projects and pictures very photographic. Today, of course, I apply myself to my photos but I am more interested in processes in which this photography is a tool. I have a goal I want to express using photography and the process of striving for it fascinates me much more than some plays with picture. So, the message goes first followed by form and opportunities given by the photography. I treat photography as a tool that helps me to express something.

How do you choose the subjects you deal with?

Since the very beginning I have been interested in the motive of transformation. It is already noticeable in my first cycle on my home province of Upper Silesia as well as in the projects that I did in Russia, Ukraine, and Belarus. Even when I was in Iceland, that transformation was still somewhere in the background. I'm interested in that that happens at the interface of change. The metamorphosis. And that transformation, in its different aspects, appears in my subsequent projects. It is a part of my experience; something I can refer to and that is why it is so much important for me.

How do you prepare to your new projects?

Every project is an individual case. Sometimes I do some research, and sometimes I have to go to the place to feel it. I make a plan that is verified in almost every case

te 15 lat od kiedy robię zdjęcia, udało mi się nauczyć organizacji czasu i pracy. Nigdy nie byłem związany z jedną redakcją, czy też z jednym rodzajem fotografii. To zmusiło mnie do samodzielnego działania i skrupulatnego prowadzenia kalendarza.

Jakie zadania stawiasz przed swoją fotografią?

Nie traktuję fotografii w sposób zadaniowy. Moje podejście do fotografii cały czas się zmienia. Dla mnie najważniejszy jest komunikat, który chcę przekazać danym projektem. Wcześniej ważne dla mnie było samo medium i bardzo dużo energii wkładałem w to, żeby moje projekty były bardzo fotograficzne, żeby obraz był bardzo fotograficzny. Teraz oczywiście przykładam się do robienia zdjęć, ale bardziej zajmują mnie procesy, w których ta fotografia jest narzędziem. Mam pewien cel, który chcę wyrazić za pomocą fotografii i dążenie do niego bardziej mnie fascynuje niż sama zabawa obrazem. Czyli raczej komunikat niż forma czy wykorzystywanie możliwości, które daje fotografia. Fotografię traktuję jak narzędzie, za pomocą którego mogę coś zakomunikować.

W jaki sposób dobierasz tematy, którymi się zajmujesz?

Od samego początku interesuje mnie motyw transformacji. Widać go już w moim pierwszym cyklu o rodzinnym Górnym Śląsku, widać go w projektach zrealizowanych w Rosji, Ukrainie i Białorusi. Nawet gdy poleciałem na Islandię ta transformacja gdzieś była w tle. Interesuje mnie to, co się dzieje na styku zmiany. Przepoczwarzanie się. I ta transformacja, w różnych jej aspektach, powraca w kolejnych projektach. To jest część mojego doświadczenia, coś do czego mogę się odnieść i dlatego jest to dla mnie takie ważne.

W jaki sposób przygotowujesz się do nowych projektów?

Każdy projekt to indywidualna sprawa. Czasami robię research, a czasami jadę i muszę wyczuć miejsce, układam sobie jakiś plan, który niemal w każdym przypadku



A notebook from the ring road. Iceland, 2010. Taken from the *In the Car with R* series.

Notatnik z obwodnicy. Islandia, 2010 r. Z cyklu „W samochodzie z R”



“*What I like most in Russia is myself*” – says Stas. He is a historian and works as a writer, journalist, and PR manager. He was born in the USSR, grew up in the transition time of Perestroika and started their adult life in Putin's Russia. Krasnoyarsk (Russia), February 2008. Taken from the *7 Rooms* series.

„*W Rosji najbardziej lubię siebie*” – mówi Staś, historyk pracujący jako pisarz, dziennikarz i menadżer PR. Urodził się w ZSRR, wychował w okresie pieriestrojki, a dorosłe życie zaczął w Rosji pod rządami Putina. Krasnojarsk (Rosja), luty 2008 r. Z cyklu „7 pokoi”.

and sometimes it turns to be totally different from that I planned at the start. My last two projects were based on very detailed research and looking for different motives that later made up the whole project. In this case the preparation was really crucial. When I was going to photograph, I precisely knew what I would take pictures of. But the preparations are a process too. For instance, *The Winners* is a project on Belarus which resulted from my 2-year-long interest in that country. At the beginning, it was supposed to be something totally different than what I finally did. It started with things done intuitively and ended with a very preciously formulated encyclopaedic work.

If one wanted to try to take pictures a’la Rafał Milach, what would they have to do first?

I think it’s impossible. *(laugh)* And for various reasons. The things I have done so far differ from each other. I try not to define anything as a style or a visual language. Photography is a tool and if I want to communicate something, I choose proper means which can help me to do that. The choice of tools is a bit different in every project and expresses something different. So, if one calculated the average of all my projects, e.g. in terms of how I put the subject in space or how I use the light, maybe a certain picture would result from. Willy-nilly, every artists, even when copying, adds something that is his own and pays attention to different details; and a picture is made of details which influence on its character and its particular climate. They decide on its impressiveness. It seems to me that such conceptual copying or deciding on photographing in this or that way doesn’t make sense unless one wants to do that consciously, on purpose. If an idea of a picture does not result from our inner need or experience but it comes from calculation like this kind of shooting works or is trendy, it will be less impressive because a picture is nothing more than a record of what we go through at the particular moment. Very often, if these emotions aren’t our own but they pretend to belong to somebody else, the picture becomes a formal blown egg. So I hope there is no such

ulega weryfikacjom i zdarza się, że ostatecznie powstaje zupełnie coś innego od tego, co sobie na początku zaplanowałem. Moje dwa ostatnie projekty były oparte na bardzo dokładnym researchu i wyszukiwaniu różnych motywów, które później złożyły się na cały projekt. Tutaj przygotowanie było kluczowe. Jak jechałem na zdjęcia, to bardzo konkretnie wiedziałem, co będę fotografował. Ale przygotowania są też pewnego rodzaju procesem. Na przykład projekt „Zwycięzcy” o Białorusi jest efektem mojego dwuletniego zainteresowania tym krajem. Na początku miało to być zupełnie coś innego, niż to, co ostatecznie zrobiłem. Zaczęło się od rzeczy intuicyjnych, a skończyło na bardzo precyzyjnie sformułowanej encyklopedycznej pracy.

Gdyby ktoś chciał spróbować robić zdjęcia a’la Rafał Milach, co powinien zrobić najpierw?

Myślę, że to niemożliwe. *(śmiech)* I to z kilku powodów. Rzeczy, które do tej pory zrealizowałem są bardzo różne od siebie. Staram się nie definiować czegoś takiego, jak styl czy język wizualny. Fotografia jest narzędziem i jeżeli chcę coś zakomunikować, to dobieram do tego odpowiednie środki, które pomogą mi to wyrazić. Przy każdym projekcie dobór tych środków jest trochę inny i co innego wyraża. Więc, gdyby ktoś wyciągnął średnią z różnych projektów, które zrobiłem, na przykład pod kątem tego, jak ustawiam bohatera w przestrzeni albo w jaki sposób operuję światłem, to być może jakiś konkretny obraz by się pojawił. Każdy artysta nawet kopiując dodaje coś od siebie, chcąc tego czy nie chcąc, zwraca uwagę na inne szczegóły, a obraz składa się przecież z detali, które nadają mu ton i określony klimat. To one tak naprawdę decydują o jego wyrazie. Wydaje mi się, że takie konceptualne kopiowanie albo wymyślanie sobie, że od teraz będę fotografował tak i tak, nie ma sensu, chyba że takiego zabiegu chcemy użyć świadomie, z premedytacją. Jeżeli pomysł na zdjęcie nie wynika z naszej wewnętrznej potrzeby lub doświadczenia, a kalkulacji, bo np. taki rodzaj fotografowania się sprawdza albo jest modny, nasze zdjęcia będą mniej przejmujące, ponieważ zdjęcie to nic innego niż zapis tego, co w danym momencie przeżywamy. Jeżeli te

thing as “photo a’la Rafał Milach.” Anyway, I cannot define it. I very often act in an opposite way. When I come over to a point that I know how to take a picture to be satisfied or to make it associated with something that my work should be associated with, I feel like running away from that place as far as possible and do something completely different.

Have you ever been to such situations?

Yes. When I was finishing *7 Rooms*, two other projects – *Black Sea of Concrete* and *Disappearing Circus* – were being created at the same time. Those three projects were very individually moving in the same visual space. At one moment I realised that I was starting to identify with that type of image handling. Then I felt a sharp discomfort. I think that *In the Car with R*, which came out after those ones, was an attempt to destroy that visual language and climate I operated then in and felt safe. That was an amazing experience, very refreshing as freeing me of myself.

Whose photographs did you create your own sensitivity on? For sure, you have some masters you admire for some reasons.

Inspirations come from different sides. I had some important meetings. There is one I remember extremely well. When I was a beginning photographer, Michael Ackerman came to Poland. It was my first clash with such a strong photographic personality. I was so much impressed by Ackerman that I decided to photograph like him. But 18 months later I realised that something had gone wrong. It was then when I understood that no matter how much I liked his working style, I was not able to photograph like him, I was not able to be somebody else; that if I took pictures like Ackerman or Martin Parr, they wouldn’t be my honest expression. It was a very

emocje nie pochodzą od nas samych, a udają kogoś innego, to taki obraz bardzo często staje się formalną wydmuszką. Tak więc mam nadzieję, że nie ma czegoś takiego, jak „zdjęcie a’la Rafał Milach”. Ja w każdym razie nie potrafię tego zdefiniować. Bardzo często reaguję wręcz przeciwnie. Jak dochodzę do takiego miejsca, że wiem jak mam zrobić zdjęcie, żeby być zadowolonym lub żeby się kojarzyło z tym, z czym moja twórczość powinna się kojarzyć, to mam ochotę uciec z tego miejsca jak najdalej i zrobić coś zupełnie innego.

Miałeś już takie sytuacje?

Tak. Kiedy kończyłem prace nad „7 pokojami”, jednocześnie powstawały „Morze Czarne betonu” oraz „Znikający cyrk”. To były trzy projekty, które bardzo indywidualnie poruszały się w tym samym zakresie wizualnym. W pewnym momencie zorientowałem się, że za bardzo zaczynam się identyfikować z takim rodzajem operowania obrazem. Poczułem wtedy ostry dyskomfort. Wydało mi się, że „W samochodzie z R”, który czasowo wydarzył się po tych projektach, był próbą zburzenia języka wizualnego, klimatu, w którym się wówczas poruszałem i czułem bezpiecznie. To było niesamowite doświadczenie, bardzo odświeżające, bo uwalniające od samego siebie.

Na czyich fotografiach budowałeś własną wrażliwość? Na pewno masz jakiś mistrzów, których podziwiasz z różnych powodów.

Inspiracje przychodzą z różnych stron. Miałem kilka takich ważnych spotkań. Szczególnie pamiętam jedno z pierwszych, kiedy byłem początkującym fotografem, gdy do Polski przyjechał Michael Ackerman. To było dla mnie pierwsze zderzenie z tak silną fotograficzną osobowością. Byłem pod takim wrażeniem Ackermana, że postanowiłem robić zdjęcia jak on. I dopiero po mniej więcej półtora roku zorientowałem się, że coś nie gra. Właśnie wtedy zrozumiałem, że bez względu na to, jak bardzo podobało mi się to, co on robi, to nie jestem w stanie fotografować, jak on, nie jestem w stanie być kimś innym. Że jak będę fotografował jak Ackerman czy



Soviet symbol sickle and hammer with TV wires on the rooftop of a block of flats.
Yekaterinburg (Russia), August 2008. Taken from the *7 Rooms* series.

Radziecki symbol sierpa i młota wśród kabli antenowych na dachu bloku mieszkalnego.
Jekaterynburg (Rosja), sierpień 2008 r. Z cyklu „7 pokoi”.

important experience for me in the context of what and how I wanted to tell about the world.

You work on series which function independently but also on such ones which are a part of a large whole, especially when mention the Sputnik Photos' projects. Which form do you prefer?

I have always preferred to work on my own. I wasn't able to work in a team. Sputnik Photos is my first experience of teamwork. I am pleased very much with that as it was a good lesson. Obviously, there are advantages and disadvantages. When working individually, we are responsible for the whole process, from the start to the very end and everything depends on ourselves. It is sometimes too difficult for an individual creator. Teamwork makes the process easier and it is good. In group work, in a sense, we also are responsible for the remaining artists because each of us is a piece of this puzzle, so it is better if all parts of that fit well. And this is always a risk. However, Sputnik Photos is specific in this matter; although we work together, at the stage of creating materials which later will become a larger whole, each of us works autonomously. In such a case, a risk of not fitting is a bit smaller. The real teamwork, involving photographers, designers, curators, and coordinators, starts at the moment of putting all the elements together.

Each photo series you have created acquires appreciation in the photographic, curator, and gallery world. With each series, expectations in regard to the next one are increasing. How do you manage this pressure?

Not only it is important how others see them, but my approach to them matters too. I don't know if it is raising a bar, but while working on each of my new projects,

Martin Parr, to nie będzie to moja szczerą wypowiedź. To było dla mnie bardzo ważne doświadczenie w kontekście tego o czym i w jaki sposób chcę opowiadać o świecie.

Pracujesz nad seriami, które funkcjonują samodzielnie, ale też nad takimi, szczególnie w kontekście projektów Sputnik Photos, które są częścią większej całości. Którą formę preferujesz?

Zawsze wolałem pracować sam. Nie potrafiłem funkcjonować w zespole. Sputnik jest moim pierwszym doświadczeniem pracy grupowej. Cieszę się z tego bardzo, bo to dobra szkoła. Ma to oczywiście swoje dobre i złe strony. W pracy indywidualnej jesteśmy odpowiedzialni za cały proces, od początku do końca i cały ciężar pracy spoczywa na naszych barkach. To czasami jest ponad siły indywidualnego twórcy. W pracy zespołowej ten ciężar gdzieś się rozkłada. I to jest dobre. W pracy grupowej bierzemy również, w pewnym sensie, odpowiedzialność za resztę artystów, ponieważ jesteśmy jednym z elementów układanki, więc lepiej, żeby te wszystkie elementy do siebie dobrze pasowały. I to zawsze jest ryzyko. Natomiast Sputnik jest o tyle specyficzny, że choć pracujemy razem, to na etapie tworzenia materiałów, które złożą się później w większy projekt – każdy z nas pracuje autonomicznie na poziomie artystycznym. W takim wypadku ryzyko niedopasowania jest trochę mniejsze. Dopiero w momencie składania tych materiałów w większą całość, zaczyna się praca zespołowa, w którą angażują się nie tylko fotografowie, ale także projektanci, kuratorzy i koordynatorzy.

Każdy cykl, który wyszedł spod twojej ręki zdobywa uznanie w świecie fotograficznym, kuratorskim czy galeryjnym. Z cyklu na cykl oczekiwanie względem kolejnego są coraz wyższe. Jak sobie radzisz z tą presją?

To nie jest kwestia tylko tego, jak ktoś z zewnątrz na to patrzy, ale też, jak ja sam do tego podchodzę. Nie wiem czy to jest podnoszenie poprzeczki, ale każdym projek-



Sasha, the best welder of Belarus. The winner of the "Brotherhood of Russian and Belarusian Nations" contest. Baranovichy (Belarus), February 26, 2013. Taken from *The Winners* series.

Sasza, najlepszy spawacz w Białorusi. Zwycięzca konkursu „Braterstwo Narodów Rosji i Białorusi”. Baranowicze (Białoruś), 26 lutego 2013 r. Z cyklu „Zwycięzcy”



Cultural Space Saharny Zavod (sugar factory). Saharny Zavod was rewarded for the best ideological work in the contest organised by regional committee of admiration structures. In 2004 Aleksandr Lukashenko introduced ideology departments to raise the morale values of various state institutions. Slutsk (Belarus), March 26, 2013. Taken from The Winners series.

Świetlica w cukrowni Saharny Zavod. Saharny Zavod został nagrodzony za najlepszą pracę ideologiczną w konkursie zorganizowanym przez regionalny komitet administracji państwowej. W 2004 roku Aleksandr Łukaszenka powołał departamenty ideologiczne w celu podniesienia morale w szeregu instytucji państwowych. Słuck (Białoruś), 26 marca 2013 r. Z cyklu „Zwycięzcy”.

I try to get into area I have never been before. So, if I feel a tension, a kind of stage-fright, it is not caused by external factors but rather by my thought: how I will feel with it. It is a kind of internal pressure I push myself under. You will never be able to please everybody. And it is a good thing. I have noticed that when I really do everything I can and I feel that nothing can be done more, then my projects are generally appreciated. If I make a compromise, I get lost or I feel I haven't used the full potential, then it is immediately noticeable in photos and then in the whole project. Usually, I am my biggest critic in such a situation. And awareness that I am the only one to be blamed isn't a pleasant feeling.

What are you working on now and when we can see it?

I have just completed another project on Belarus. The book should come out at the beginning of this year. At the present, *Black Sea of Concrete* is living its second life. After four years of waiting, I managed to publish the book and the exhibition has finally started circulating over the world. It is a thing that happened some years ago but up to now I have felt that those photos were not presented properly and that somehow I have to complete the project. The second edition of *7 Rooms* has come out and it is going round as an exhibition. And finally, I have already started a new project that I am realising also in Georgia. It is quite a new thing and I think it can last from one to two years.

tem staram się wejść na obszar, w którym jeszcze mnie nie było. Więc jeżeli odczuwam jakiegokolwiek napięcie, jakiś rodzaj tremy, to nie wynika to z bodźców zewnętrznych, a bardziej z tego, jak ja sam będę się z tym czuł. To jest taki rodzaj wewnętrznego ciśnienia, które sam sobie narzucam. Nigdy nie będziemy w stanie zadowolić wszystkich. I bardzo dobrze. Zauważyłem, że jeżeli daję z siebie wszystko i czuję, że więcej nie można było zrobić, to na ogół te prace są dobrze oceniane. Jeżeli idę na kompromisy, gubię się, albo mam wrażenie, że nie wykorzystałem w pełni potencjału, to jest to od razu widoczne na zdjęciach i automatycznie w całym projekcie. W takiej sytuacji sam jestem zazwyczaj swoim największym krytykiem. A świadomość tego, że mogę mieć pretensję wyłącznie do siebie, nigdy nie jest przyjemnym uczuciem.

Nad czym obecnie pracujesz i kiedy będzie można to zobaczyć?

Właśnie zamknąłem kolejny projekt na Białorusi. Książka powinna się pojawić na początku tego roku. W tej chwili „Morze Czarne betonu” przeżywa swoje drugie życie. Po czterech latach oczekiwania udało mi się wydać książkę, a wystawa zaczęła w końcu krążyć po świecie. To też jest rzecz, która zadziała się kilka lat temu, ale do tej pory miałem poczucie, że te zdjęcia nie zostały dobrze zaprezentowane i że w jakiś sposób muszę zamknąć ten projekt. Wyszło też drugie wydanie „7 pokoi”, które też krąży jako wystawa. No i zacząłem nowy projekt, który realizuję między innymi w Gruzji. To zupełnie nowa rzecz i myślę, że prace nad nią potrwają od roku do dwóch lat.

BLACK SEA OF CONCRETE

The surface is covered with cracks and rust-colored patches but it is still firmly set in the ground. The concrete is like a prick of conscience in the fable-like landscape of the Black Sea. It reminds that changes happen only slowly. It's like Ukraine which is very keen to change but somehow it fails to. As if the concrete not only filled an external but also internal space.

Only a few years have passed since the Orange Revolution and people have already lost their hope that it can succeed, that they may be better off. They are confused and tired of political chaos. They were not well-off in the past. It is true. But there was an order. And now their life has not improved and there is no order either.

“Let Eastern Ukraine along with Crimea return to Russia, and the Western part of the country join the European Union” – says Alexandr (25) sipping his beer.

Once the whole Soviet Union would rest in Black Sea resorts. Soviet vacationers left behind Soviet architecture, mentality and sentiment.

MORZE CZARNE BETONU

Na powierzchni jest popękany, z rdzawymi zaciekami, ale mocno osadzony w ziemi. Beton jest jak wyrzut sumienia w bajkowym czarnomorskim pejzażu. Przypomina, że zmiany zachodzą powoli. Podobnie jest z Ukrainą, która bardzo chce się zmienić, ale nie może. Tak jakby tym betonem udało się zalać nie tylko przestrzeń zewnętrzną, ale i wewnętrzną.

Od Pomarańczowej Rewolucji upłynęło zaledwie kilka lat, a ludzie już stracili nadzieję, że się uda, że może być lepiej. Są zagubieni i zmęczeni politycznym chaosem. W przeszłości nie byli zamożni. To fakt. Ale był porządek. A teraz ani życie nie jest lepsze, ani nie maładu.

„Pozwólmy wschodniej Ukrainie i Krymowi wrócić do Rosji, a zachodniej części przyłączyć się do Unii Europejskiej” – mówi Aleksandr (25 lat) popijając piwo.

W czarnomorskich kurortach odpoczywał kiedyś cały Związek Radziecki. Po radzieckich kurortowiczach została sowiecka architektura, mentalność i sentymenty.



A mural on the beach. Alushta (Ukraine), December 7, 2008.

Mural na plaży. Ałushta (Ukraina), 7 grudnia 2008 r.



Fishing harbor. Illichivsk (Ukraine), December 14, 2008.

Port rybacki. Iljiczewsk (Ukraina), 14 grudnia 2008 r.



Fountain at the gas station. Lugovoye (Ukraine), December 4, 2008.

Fontanna na stacji benzynowej. Lugowoje (Ukraina), 4 grudnia 2008 r.



Olga, waitress posing for portrait at the restaurant. In the background, a painting showing the entrance of Russian fleet into Sevastopol. Sevastopol (Ukraine), December 9, 2008.

Olga, kelnerka pozująca do portretu w restauracji. W tle obraz upamiętniający wpłynięcie floty rosyjskiej do Sewastopola. Sewastopol (Ukraina), 9 grudnia 2008 r.



Beach. Theodosia (Ukraine), December 5, 2008.

Plaža. Teodozja (Ukraina), 5 grudnia 2008 r.



Ice swimmer posing for portrait at the swimmingpool by the sea. Kerch (Ukraine), December 4, 2008.
Wielbiciela lodowaych kąpielei pozująca do portretu na basenie nad morzem. Kercz (Ukraina), 4 grudnia 2008 r.



Beach. Theodosia (Ukraine), December 5, 2008.
Plaża. Teodozja (Ukraina), 5 grudnia 2008 r.



Alushta, one of the most popular tourist resorts in Crimea. In the photo: sanatorium for war veterans.
Alushta (Ukraine), December 8, 2008.

Алущта, один з найбільш популярних курортів туристичних на Кримі. На зйєчїу санаторїум
дїа ветеранів воєнних. Алущта (Україна), 8 грудня 2008 р.



Concrete blocks on the beach. Alushta (Ukraine), December 7, 2008.

Плїты бетонowe на пляжі. Алущта (Україна), 7 грудня 2008 р.



Old factory by the shipyard. Kerch (Ukraine), December 4, 2008.

Stara fabryka przy stoczni. Kercz (Ukraina), 4 grudnia 2008 r.



Housing blocks district. Sevastopol (Ukraine), December 8, 2008.

Dzielnica mieszkaniowa. Sewastopol (Ukraina), 8 grudnia 2008 r.



Sailor's grave. Odessa (Ukraine), December 15, 2008.

Grób marynarza. Odessa (Ukraina), 15 grudnia 2008 r.



Sickle and hammer, a Soviet monument. Ochakov (Ukraine), December 12, 2008.

Sierp i młot, rosyjski pomnik. Oczaków (Ukraina), 12 grudnia 2008 r.



Seroga (18), student of Marine School, posing for portrait. Odessa (Ukraine), December 15, 2008.

Sierioża (18 lat), student szkoły morskiej, pozujący do portretu. Odessa (Ukraina), 15 grudnia 2008 r.



Beach during a storm. Odessa (Ukraine), December 7, 2008.

Plaża podczas sztormu. Odessa (Ukraina) 7 grudnia 2008 r.

M I L A C H J A N I S Z E W S K I

K O R I Y A M A M A T E Ń K O

D O M O Z H I L O V A D A M S K I

F R O M E A S T M E L I D O U



© MARIUSZ JANISZEWSKI

Mariusz Janiszewski (b. 1975) | based in Warsaw (Poland) | *doc! photo magazine's* staff photographer also known from his advertising photography achievements | his greatest passion is travelling, wandering around with camera in hand, meeting new people | winner of many photographic contests, including Grand Press Photo and Humanity Photo Awards (both in 2013) | finalist of the Hasselblad Masters Awards 2014 | next to *doc! photo magazine*, also publishes in *LFI*, *Poznaj Świat* and *Aorta*.

Mariusz Janiszewski (ur. 1975) | mieszka w Warszawie (Polska) | fotoreporter „doc! photo magazine” znany także z dokonań w fotografii reklamowej | jego największą pasją są podróże, przemierzanie świata z aparatem w ręku, poznawanie ludzi | zwycięzca wielu konkursów fotograficznych, w tym Grand Press Photo oraz Humanity Photo Awards (oba w 2013 r.) | finalista Hasselblad Masters Awards 2014 | poza „doc! photo magazine”, publikuje w „LFI”, „Poznaj Świat” i „Aorcie”.

www.mariuszjaniszewski.pl

WELCOME TO HAPPYLAND

Happyland was established in the mid 1990s on the outskirts of Manila, capital city of the Philippines. Its name comes from a word *hapilan*, local term for a giant and already inactive waste dump – Smokey Mountain.

The inhabitants of Happyland are occupied with recycling of the garbage found on there. Part of them work in factories producing charcoal.

Happyland to miejsce powstałe w połowie lat 90. na przedmieściach stolicy Filipin – Manili. Jego nazwa pochodzi od słowa *hapilan*, miejscowego określenia na nieczynne już olbrzymie wysypisko śmieci – Smokey Mountain.

Mieszkańcy Happylandu zajmują się recyklingiem odpadów znalezionych na wysypisku śmieci. Część z nich pracuje także w fabrykach węgla drzewnego.

























M I L A C H J A N I S Z E W S K I

K O R I Y A M A M A T E Ń K O

D O M O Z H I L O V A D A M S K I

F R O M E A S T M E L I D O U



© SHOGO MURAKAMI

Soichiro Koriyama (b. 1971) | based in Tokyo (Japan) | a documentary photographer | his photographs have been published by various magazines, including *Asahi*, *Gendai*, *Courier Japon*, *Newsweek*, and *Le Monde* | has been awarded with Encouragement Prize at Yomiuri Photograph Grand Prize (2001) and the 1st Prize at the Ueno Hikoma Award (2006) | has shown his photographs at the Ueno Hikoma Award Exhibition in Tokyo Metropolitan Museum of Photography (2006).

Soichiro Koriyama (ur. 1971) | mieszka w Tokio (Japonia) | fotograf dokumentalista | jego zdjęcia były publikowane przez szereg magazynów, w tym „Asahi”, „Gendai”, „Courier Japon”, „Newsweek” oraz „Le Monde” | zdobył Encouragement Prize na Yomiuri Photograph Grand Prize (2001 r.) i pierwszą nagrodę na Ueno Hikoma Award (2006 r.) | swoje zdjęcia prezentował na wystawie Ueno Hikoma Award w Metropolitalnym Muzeum Fotografii w Tokio (2006 r.).

www.soichirokoriyama1.sites.livebooks.com

APARTMENTS IN TOKYO

MIESZKANIA W TOKIO

Kodokushi (in Japanese: *lonely death*) generally refers to death of singles of sudden disease or inability to ask for help, in their houses, although, still there's no clear definition. It is said that once – in the 1070s – the word *kodokushi* was used to report an incident of a single elderly man's death who was found a long time after his death.

Many corpses of *kodokushi* were found from several days to several weeks after their deaths, which meant they were often decayed and treated as unnatural deaths. The accurate figures of the cases are hardly captured. According to some statistics in 2007, *kodokushi* mostly happens in Tokyo, where 4,000 *kodokushi* occurred that year, which means 11 people per day on average. These statistics, however, are old and it is said that from 10 to 20 such deaths happen every day now. You may realise that they are totally lonely for all their lives, although, in many cases, their relatives live close to them and the dead are various kinds of people, aged from their 20s to 80s.

Their causes of deaths are myocardial infarction, brain disease, starvation from poor lives and so on. Some had cirrhosis of the liver because of an addiction to alcohol from isolation and emptiness, and not being able to ask for help, they died. In most of cases the corpses are found due to putrid smell as time passes after their deaths.

Kodokushi is no more special death, rather it has been becoming one of ways of dying caused by a disease or accident. I wonder why *kodokushi* happens and is increasing today where various communication tools like the internet and mobile phones exist. Although the number of *kodokushi* is increasing, people are not so interested in it and they see it as an incident. It is difficult to stop deaths of people living alone, but can't it be possible to find them before their corpses decayed?

I cannot help feeling that *kodokushi* is a miniature showing modern Japan, going on an ageing society.

Choć dokładna definicja tego słowa nie jest znana, termin *kodokushi* (po japońsku: *samotna śmierć*) dotyczy ludzi żyjących samotnie, którzy zmarli w domu z powodu nagłej choroby lub niemożności wezwania pomocy. Uważa się, że wyraz ten po raz pierwszy został użyty w latach 70-tych XI w. w celu zgłoszenia zgonu starszego człowieka, którego ciało znaleziono długo po jego śmierci.

Wiele ciał *kodokushi* znajdowano w czasie od kilku dni do kilku tygodni od chwili zgonu, co znaczy, że często były one w stanie rozkładu i zawsze traktowano je jako przypadki śmierci z przyczyn nienaturalnych. Dokładna ich liczba jest trudna do ustalenia. Według pewnych statystyk z 2007 roku, z *kodokushi* najczęściej mamy do czynienia w Tokio, gdzie tamtego roku odnotowano 4000 takich przypadków, czyli średnio 11 dziennie. Jednakże są to stare dane i obecnie mówi się o od 10 do 20 przypadków *kodokushi* dziennie. Można przyjąć, że są to ludzie wiodący całkowicie samotny tryb życia, w wieku od 20 do 80 lat. Jednakże, w wielu przypadkach ich krewni żyją nieopodal. Przyczynami ich śmierci są atak serca, udar mózgu, wygłodzenie wywołane biedą itd. W kilku przypadkach stwierdzono marskość wątroby wywołaną uzależnieniem od alkoholu z powodu samotności i pustki. Zmarli, ponieważ nie byli w stanie wezwać pomocy. W większości przypadków ich ciała odkrywano, dopiero gdy pojawił się straszny odór.

Kodokushi przestało już być specyficznym rodzajem śmierci; staje się raczej jednym ze sposobów umierania, jak śmierć spowodowana chorobą lub wypadkiem. Zastanawiam się, dlaczego *kodokushi* przydarza się coraz częściej w czasach, gdy jest tyle sposobów komunikowania się, jak Internet czy telefon komórkowy. Choć liczba *kodokushi* wzrasta z każdym rokiem, ludzie nie poświęcają temu zjawisku szczególnej uwagi, traktując je jako zwykłe zdarzenie. Raczej trudno jest powstrzymać ludzi samotnych od umierania, ale czy naprawdę nie można ich ciał znaleźć zanim ulegną rozkładowi?

Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że *kodokushi* jest zwierciadłem odbijającym współczesną, starzejącą się Japonię.





















© MAŁGORZATA MIRGA-TAS

Martushka Fromeast (b. 1977) | based in London (United Kingdom) and Warsaw (Poland) | graduated from the Academy of Fine Arts in Poznan (Poland) and the Central Saint Martins College of Arts and Design in London (UK) | co-founder of the Click Academy, an art group that uses photography as a means of social change (2004) | since 2005, has been working with Romani people in Eastern Europe, visiting and documenting their settlements as well as running a community project *Romani Click* accounting for the participatory approach to education of the Roma people | the project was exhibited in Austrian Parliament in Vienna and in the 2nd Roma Pavilion in Venice International Arts Biennale.

Martushka Fromeast (ur. 1977) | mieszka w Londynie (Wielka Brytania) i Warszawie (Polska) | absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu oraz Central Saint Martins Collage of Arts and Design w Londynie (Wielka Brytania) | współzałożycielka Click Academy, grupy artystycznej używającej fotografii jako środka dla zmian społecznych (2004 r.) | od 2005 roku pracuje z Romami z Europy Wschodniej zwiedzając i dokumentując ich osiedla, jak również prowadząc projekt społeczny „Romani Click” cechujący się partycypacyjnym podejściem do edukacji Romów | projekt ten był pokazywany w parlamencie austriackim w Wiedniu oraz w 2. Pawilonie Romskim na Międzynarodowym Biennale Sztuki w Wenecji.

www.martushkafromeast.blogspot.com

*“In the midst of the sun rays, a costumed bompo I am not.
In the midst of the moon rays, I have dressed.
When all breathing, moving beings sleep, when the sun sleeps, I dress as a bompo.
Come take my bompo’s body.
Come take a golden horse.
Come take a silver horse.
By the sky trail let’s fly.”*

Bompo’s chant in David H. Holmberg’s *Order in Paradox*
by Cornell University Press, 1989.

*„Nie zakładam stroju bompo pośród promieni słońca.
Ubieram się pośród promieni księżyca.
Zakładam strój bompo kiedy wszystkie żywe stworzenia i słońce śpią.
Chodź by wziąć me ciało bompo.
Chodź by dosiąść złotego konia.
Chodź by dosiąść srebrnego konia.
Polećmy podniebnym szlakiem.”*

Piosenka bompo z książki Davida H. Holmberga „Order in Paradox”
wydanej nakładem wydawnictwa Cornell University Press, 1989 r.

I AM NOT SCARED OF NIGHT – I AM A BOMPO

I Am not Scared of Night – I Am a Bompo is a project on shamanistic rituals in Nepal.

Martushka Fromeast spent three and a half months in small village in Nepal, Syafrubesi. The village is situated just 13 kilometers from the Chinese border, on a start of the popular trekking routs to Gosaikunda and Lantang. Fromeast soon realised this area is packed with culture, which may not be immediately visible to passers-by.

She was fortunate to have a close up experience with the Bompos or Jhankris (shamans) who congregate in Syafrubesi, which is considered a spiritual focal point for the Bompo. Martushka was privileged to witness special healing procedures, *pujas* to remove obstacles and exorcisms. Her works highlight the importance of the Bompo rituals in their everyday life.

She would like to thank the entire community of Syafrubesi village, especially Nyma Tamang for his contribution.

NIE BOJĘ SIĘ NOCY – JESTEM BOMPO

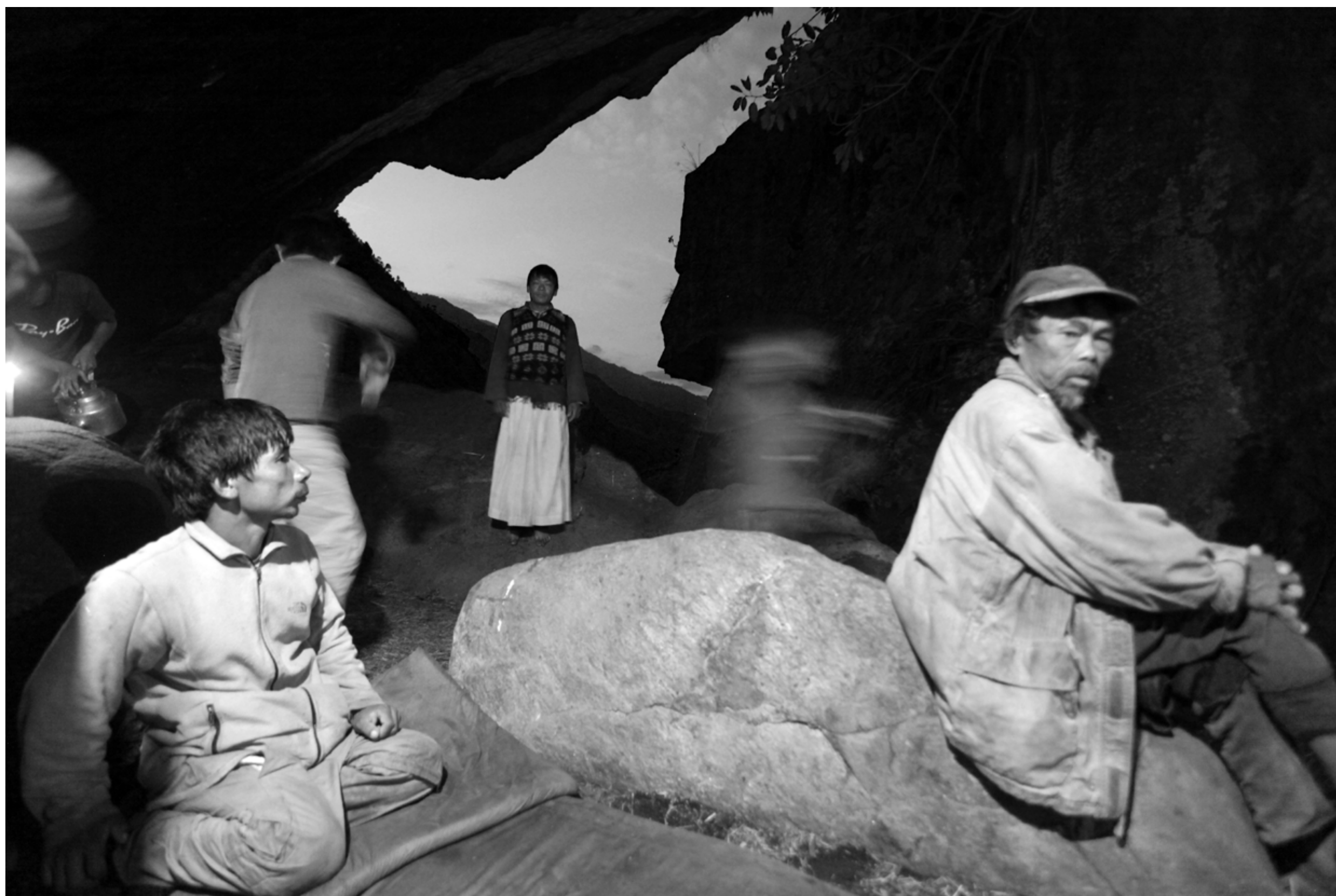
Projekt „Nie boję się nocy – jestem bompo” opowiada o rytuałach szamańskich w Nepalu.

Przez trzy i pół miesiąca Martushka Fromeast mieszkała w małej nepalskiej wiosce Syafrubesi, położonej zaledwie 13 kilometrów od granicy z Chinami, na początku popularnego szlaku trekkingowego do Gosaikundy i Lantangu. Szybko zrozumiała, że miejsce to ma bogatą, trudno dostrzegalną przez podróżnych kulturę.

Martushka miała szczęście zetknąć się blisko z bompo i jhankrisami (szamanami), którzy zbierają się w Syafrubesi uważanej za duchowe centrum bompo. Pozwolono jej uczestniczyć w rytuałach leczniczych oraz całonocnych pudżas, obrzędach oczyszczających ciało z chorób i demonów. Jej prace podkreślają znaczenie obrzędów bompo w ich codziennym życiu.

Martushka chciałaby podziękować całej społeczności Syafrubesi, szczególnie Nymanowi Tamang za jego wkład w ten projekt.

























© STEFANOS KOUNARAS

Dafni Melidou (b.1990) | based in Thessaloniki (Greece) | holds a B.Sc in Chemistry | studied photography at “Stereosis” Photography School in Thessaloniki | attended a long-term workshop led by a photographer Stratos Kalafatis | her work has been featured in various publications, including the anniversary issue of *Fraction Magazine* (#50) | selected, along with ten more photographers, to exhibit her work in the exhibition *Young Greek Photographers* at Athens Photo Festival 2013.

Dafni Melidou (ur. 1990) | mieszka w Salonikach (Grecja) | posiada tytuł licencjata z chemii | fotografii uczyła się na „Stereosis” Photography School w Salonikach | uczęszczała na długookresowe warsztaty prowadzone przez fotografa Stratos Kalafatisa | jej fotografie ukazały się w rozmaitych publikacjach, w tym w jubileuszowym numerze „Fraction Magazine” (#50) | razem z dziesięcioma innymi fotografami wytypowana do pokazania swoich prac na wystawie „Young Greek Photographers” podczas Athens Photo Festival 2013.

www.dafnimelidou.com

MITY | MYTHS

Myth {μύθος}

A person having only an imaginary or unverifiable existence.
A story that is impossible to perform in reality, that only exists in imagination.
A false belief.

When you confuse your reality with your myth, you start to wonder where will that lead you and if you dare to face the consequences.
In the end, you always have to choose.

A look, a crossroad, a reflection, a layered bed, a decision to ignore the truth, build my own fictitious reality.

Mit {μύθος}

Istota, której istnienie jest wymyślone i nieweryfikowalne.
Opowieść, którą nie sposób ukazać w rzeczywistości, która istnieje wyłącznie w wyobraźni.
Złudna wiara.

Gdy mieszasz realia z fantazją, zastanawiasz się, dokąd cię to zawiedzie i czy starczy ci odwagi, by stanąć oko w oko z konsekwencjami.
W rezultacie zawsze musisz dokonywać wyboru.

Zerknięcie, rozdroże, refleksja, zasłane warstwowo łóżko, postanowienie ignorowania prawdy, zbudowania mojej własnej nierzeczywistej rzeczywistości.





















© PITER HAZELNUT

Bartosz Matenko (b. 1987) | based in Szczecin (Poland) | works in widely understood press, documentary, and street photography | studies at Cinematography Faculty of the Lodz Film School | graduate from Polish Philology of the University of Szczecin and Culture Animators Studies | runs author workshops and therapeutic courses with children with Down syndrome | lectured at Photography College | took part in workshops with such photographers like Bruce Gilden, Tomasz Tomaszewski, Enrico Bossan, or Joe McNally | simultaneously experiments with collage, video, painting, and mock-polaroid | exhibited his works in Poland, Germany, Portugal, Lithuania, Belgium, Bulgaria, Slovakia, and Israel.

Bartosz Mateńko (ur. 1987) | mieszka w Szczecinie (Polska) | oscyluje w szeroko pojętym nurcie fotografii reportażowej, dokumentalnej i ulicznej | studiuje na wydziale operatorskim w Łódzkiej Szkole Filmowej | absolwent filologii polskiej na Uniwersytecie Szczecińskim oraz studium Animatorów Kultury | prowadzi autorskie warsztaty i zajęcia terapeutyczne z dziećmi z zespołem Downa | wykładał na studium fotograficznym | uczestniczył w warsztatach z takimi fotografami jak Bruce Gilden, Tomasz Tomaszewski, Enrico Bossan czy Joe McNally | równocześnie eksperymentuje z kolażem, video, malarstwem i udawanym polaroidem | swoje prace wystawiał w Polsce, Niemczech, Portugalii, Litwie, Belgii, Bułgarii, Słowacji i Izraelu.

www.bartoszmatenko.com

SZPITAL W TOSAMAGANDZE | HOSPITAL IN TOSAMAGANGA

I heard something in the room next door. There were two nurses bustling around a hospital bed. There was a dead body on. It was a man wrapped up in a blue sheet patterned with red flowers. The fabric was still wet around the mouth and nostrils. The body was strongly tied up with a simple string. There was nobody in the room but the nurses and two undertakers. They were wearing shabby trousers, too large shirts, and straw hats. Valence Ngeng’ena died 5, maybe 10 minutes ago. He was about 54 years old. Some people came into the room to help to transfer the body to the mortuary. Counting up to three, they grasped the sheet and put the wrapped body on a trolley. I thought then that it was the first time I was taking a picture of stranger who had just died.

I feel nothing. I don’t think about anything and I have no moral doubts to take pictures or not. One of the nurses wasn’t happy with me and asked me to come the following day, because she was with no make-up on today. I am to make her better portraits then.

Was I ready for such a situation after seeing photographs by James Nachtwey, Stanley Greene, or Ron Haviv? Having seen murdered children in Syria, Arab Spring, crying families after September 11, do I know what death and anguish look like? Yes, to some extent, I know. My eyes have recorded its picture. Death is a part of life, a natural cycle, coming to an end, everybody is conscious of that; you can’t hide from it or avoid it. But here, in Tosamaganga, it is more noticeable.

Usłyszałem jakiś ruch w pokoju obok. To dwie pielęgniarki krzątały się przy szpitalnym łóżku. Leżały tam zwłoki. Mężczyzna owinięty niebieskim prześcieradłem zdobionym w czerwone kwiaty. Materiał jeszcze wilgotny przy ustach i nozdrzach. Prosty sznur mocno ścisnął ciało. W pokoju nie było nikogo, nie licząc pielęgniarek i dwóch grabarzy. Ubrani w wytarte spodnie, koszule o kilka rozmiarów za duże i słomkowe kape-lusze. Valence Ngeng’ena zmarł 5, może 10 minut temu. Miał około 54 lat. Do pokoju weszło jeszcze kilka osób, by pomóc przenieść ciało do kostnicy. Na trzy chwycili mocno za prześcieradło i przenieśli na wózek. Pomyślałem wtedy, że pierwszy raz w życiu fotografuję obcą mi osobę, która przed chwilą umarła.

Nie czuję nic. Nie zastanawiam się nad niczym, nie mam moralnych wątpliwości, czy robić zdjęcia czy nie. Tylko jedna z pielęgniarek nie była zadowolona i poprosiła abym przyszedł jutro, bo dziś się nie umalowała. Mam jej wtedy zrobić lepsze portrety.

Czy oglądając zdjęcia Jamesa Nachtwey’a, Stanley’a Greene’a czy Rona Haviva by-łem przygotowany na taką sytuację? Czy widząc kolejne zamordowane dzieci z Syrii, Arabską Wiosnę, płaczące rodziny po 11 września wiem, jak wygląda śmierć, cierpienie? Tak, w pewnym stopniu wiem. Moje oczy zarejestrowały jej obraz. Śmierć to część życia, to naturalny cykl, zatoczenie koła, każdy ma jej świadomość, nie można się przed nią ukryć ani uniknąć. Tutaj, w Tosamagandze, jest to jakby bardziej odczu-walne.









NFS/CR2/40













M I L A C H J A N I S Z E W S K I

K O R I Y A M A M A T E Ń K O

D O M O Z H I L O V A D A M S K I

F R O M E A S T M E L I D O U



© NIKITA STAROSTIN

Misha Domozhilov (b. 1982) | based in Saint Petersburg (Russia) | graduated from Saint Petersburg State Electrotechnical University “LETI” (2006) | started his photographic career at the age of 27 | member of the Russian Union of Art Photographers (2009) | focuses on long-term documentary projects and sports photojournalism | has been featured in over 20 group exhibitions worldwide | winner and finalist of several photographic contests (e.g. NPPA, Grand Humanity Photo Award, Sony WPO, PX3, Atlanta Photojournalism Contest, Lens Culture Award, Fotovisura Grant, Critical Mass Photoluicida, and Efremov Award) | his photographs have appeared in such magazines as *Total Football*, *PROsports*, *Bolshoi Sport*, *Sambo* and others.

Misza Domoziłow (b. 1982) | mieszka w Petersburgu (Rosja) | absolwent Petersburskiego Państwowego Uniwersytetu Elektrotechnicznego „LETI” (2006 r.) | swoją karierę fotograficzną rozpoczął w wieku 27 lat | członek Rosyjskiej Unii Artystów Fotografików (od 2009 r.) | skupia się na długookresowych projektach dokumentalnych i fotografii sportowej | jego zdjęcia zaprezentowano na ponad 20 wystawach zbiorowych na całym świecie | zwycięzca i finalista kilku konkursów fotograficznych (np. NPPA, Grand Humanity Photo Award, Sony WPO, PX3, Atlanta Photojournalism Contest, Lens Culture Award, Fotovisura Grant, Critical Mass Photoluicida oraz Efremov Award) | jego zdjęcia ukazały się na łamach takich magazynów jak „Total Football”, „PROsports”, „Bolshoi Sport”, „Sambo” i innych.

www.domozhilov.com

ULTRASI | ULTRAS

This photo-essay is dedicated to the ultras of Saint Petersburg FC Zenit. Ultras are an organised group of faithful fans, notable for emotional and showy support of their team during both home and away games. Ultras are a specific private subculture that is not well-known.

In Saint Petersburg, there are about 5000 people who can be included in FC Zenit ultras’ movement. Some of them are part of organised groups, while others – are loners. There is an organisation, hierarchy, leaders, and distinctive values in each fan movement.

The terrace is fan stands at the stadium. Zenit ultras are usually located at several stands behind the goal, which are called a Fan Curve.

Ten foto-esej jest poświęcony ultrasom FC Zenit z Sankt Petersburga. Ultrasi są zorganizowaną grupą wiernych fanów, zwracających uwagę swoim emocjonalnym i widowiskowym kibicowaniem ulubionej drużynie podczas meczy rozgrywanych na własnym stadionie, jak i wyjazdowych. Ultrasi to specyficzna, mało znana subkultura.

W Petersburgu mieszka około 5000 ludzi, których można zaliczyć do ruchu ultrasów klubu FC Zenit. Niektórzy z nich tworzą zorganizowane grupy, inni – kibicują indywidualnie. Każda grupa kibiców ma swoją hierarchię, przywódców i przyświecające im wartości.

Trybuny z miejscami stojącymi to miejsce dla fanów na stadionie. Ultrasi Zenita zwykle okupują kilka sektorów za bramką, na tak zwanym „Łuku Kibica”.





















UNITED KINGDOM

THE EUROPEANS



THE EUROPEANS: UNITED KINGDOM

Look to United Kingdom. Or more likely: look to London. Casting a net over Europe these days, trying to establish a main haven for contemporary street photography. Is it Paris, Berlin, Moscow or Brussels? Is it Madrid or Rome? Lisbon? Hardly any of these. Is it London, then? Could be. Definitely could be.

The UK did not play an important role in the historic development of street photography in Europe. They lost that battle to the French. There are, however, names best not forgotten: Valentine Blanchard, Jeff Thomson, Paul Martin. Later, those who fled the war and settled: Bill Brandt, Cyril Arapoff, Wolf Suschitzky. There are other photographers clearly paving their own way: Tony Ray-Jones and Roger Mayne. Evidently Martin Parr. They are as good as street photography come. You need to look them all up. More recently, InPublic has made a mark on the European map. Nick Turpin is the initiator and main voice. Some good people in that group too. As, I am sure, there are many others.

What is the heart blood of the UK street photography? At its very best it is a sense of visual humour. Bits and pieces of Monty Python or elements of absurdity. That is a part of the UK's way.

Congratulations to the five selected for The Europeans. Fine work from all of you. Thanks for your way with the UK's humour.

Look to London, but not only.

Spojrzenie na Wielką Brytanię. Lub raczej: na Londyn. Zarzućmy sieć na Europę próbując zlokalizować główną przystań dla współczesnej fotografii ulicznej. Czy będzie to Paryż, Berlin, Moskwa lub Bruksela? A może Madryt lub Rzym? Lizbona? Raczej żadne z nich. W takim razie może Londyn? Mógłby nią być. Zdecydowanie mógłby.

Wielka Brytania nie odegrała znaczącej roli w historycznym rozwoju fotografii ulicznej w Europie. Przegrała tę bitwę na rzecz Francji. Jednakże, pochodzą stąd postaci, które warto zapamiętać: Valentine Blanchard, Jeff Thomson, Paul Martin. Następnie ci, którzy osiedli tutaj szukając schronienia przed wojną: Bill Brandt, Cyril Arapoff, Wolf Suschitzky. Są też inni fotografowie kroczący swoją własną drogą: Tony Ray-Jones oraz Roger Mayne. No i oczywiście Martin Parr. Oni wszyscy oferują to, co najlepsze w fotografii ulicznej. Musicie się z nimi zapoznać. Ostatnio swoją obecność na europejskiej mapie zaznaczył także kolektyw InPublic, założony i kierowany przez Nicka Turpina, w którym można znaleźć kilku świetnych fotografów. I jestem pewien, że takich przykładów jest znacznie więcej.

Co jest siłą napędową angielskiej fotografii ulicznej? Z pewnością poczucie wizualnego humoru. Fragmenty rodem z Monty Pythona czy elementy absurdu. Oto część angielskiego podejścia.

Gratuluję pięciu osobom wybranym do The Europeans. Wszyscy dostarczyliście świetne zdjęcia. Dziękuję za waszą porcję angielskiego humoru.

Mieście na uwadze Londyn, ale nie tylko.

KNUT SKJÆRVEN

On behalf of The Henri | W imieniu The Henri

Series initiated and run by Knut Skjærveni | Cykl zainicjowany i prowadzony przez Knuta Skjærvena

More information | Więcej informacji:
mail@theuropeans.eu



© TONY CEARNS



© BARBARA BARTZ



© LARA KANTARDJIAN

Tony Cearns (b. 1953) | based in Liverpool (United Kingdom) | graduated from the University of Sussex | after a career in Finance and Commerce, is now pursuing his life-long interest in photography and writing | his principal subject matters includes the working classes at leisure in England's North West and mountain photography | his current project examines *Englishness*, inspired by the work of Tony Ray-Jones, early Martin Parr and an anthropologist – Kate Fox.

Tony Cearns (ur. 1953) | mieszka w Liverpoolu (Wielka Brytania) | absolwent Uniwersytetu Sussex | porzucił karierę w finansach i handlu na rzecz swoich odwiecznych pasji – fotografii i pisarstwa | wśród jego tematów dominują czas wolny robotników na północnym zachodzie Anglii oraz fotografia górską | obecnie pracuje nad projektem badającym „Angielskość”, który zainspirowały prace Toniego Ray-Jonesa, wczesne zdjęcia Martina Parra oraz antropolog – Kate Fox.

www.blog.sidewayseye.net

Damian Chrobak (b. 1977) | based in London (United Kingdom) | started photographing in 2003 | member of the Association of Polish Artists Photographers (since 2010) | founder of un-posed, a street photography collective assembling several leading artists of this stream who were born in Poland but work in different countries in Europe and North America | his works were published in *The Guardian*, many literary magazines, and *doc! photo magazine* (#13) | author of some covers for books and recordings | participated in numerous individual and group exhibitions.

Damian Chrobak (ur. 1977) | mieszka w Londynie (Wielka Brytania) | fotografować zaczął w 2003 roku | członek Związku Polskich Artystów Fotografików (od 2010 r.) | założyciel kolektywu fotografii ulicznej un-posed zrzeszającego kilkunastu czołowych artystów tego nurtu urodzonych w Polsce, a działających w różnych krajach Europy i Ameryki Północnej | jego fotografie były publikowane m.in. w brytyjskim „The Guardian”, wielu magazynach literackich oraz w „doc! photo magazine” (#13) | autor okładek kilku książek i płyt | ma na swoim koncie kilkanaście wystaw grupowych i indywidualnych.

www.damianchrobak.com
www.un-posed.com

Lara Kantardjian (b. 1968) | based in London (United Kingdom) | fine art photographer and painter | works predominantly with traditional film photography, including medium format | studied fine art painting and photography at the London University of the Arts | member of ACAVA (Association for Cultural Advancement through Visual Art) and resident artist at Palace Wharf Studios since 1998 | has exhibited both, paintings and photographs, in solo and group exhibitions | her work is housed in public collections as well as numerous private collections throughout Europe | her photographs have been published in *doc! photo magazine* (#7 and #10).

Lara Kantardjian (ur. 1968) | mieszka w Londynie (Wielka Brytania) | artystka fotograf i malarka | przeważnie pracuje na tradycyjnej kliszy fotograficznej, w tym średnioformatowej | studiowała malarstwo i fotografię na London University of the Arts | członkini stowarzyszenia ACAVA (Association for Cultural Advancement through Visual Art – Stowarzyszenie na rzecz Postępu Kulturowego przez Sztuki Wizualne) i artysta-rezydent w Palace Wharf Studios od 1998 roku | swoje obrazy i fotografie prezentowała na wystawach indywidualnych i zbiorowych | jej prace są częścią zbiorów publicznych, jak również licznych kolekcji prywatnych w całej Europie | jej zdjęcia zostały opublikowane w „doc! photo magazine” (#7 i #10).

www.larakantardjian.com



© IZABELA NOWAK

Ania Klosek (b. 1977) | based in Warsaw (Poland) | laureate of Polish and international photo contests | has presented her works at numerous group exhibitions, including Street Photography Now, Leica Street Photo, and EASTREET | likes Renaissance painting and conducting a symphony orchestra..

Ania Klosek (ur. 1977) | mieszka w Warszawie (Polska) | laureatka krajowych i międzynarodowych konkursów fotograficznych | swoje zdjęcia prezentowała na wielu wystawach grupowych, w tym Street Photography Now, Leica Street Photo oraz EASTREET | lubi malarstwo renesansowe i dyrygowanie orkiestrą symfoniczną.

flickr



© LINDA WISDOM

Linda Wisdom based in London (United Kingdom) | self-taught photographer | her love to street photography started 4 years ago after a friend lent her a camera | set up a Meetup, called We-Shoot-People, a London street photography group for beginners 2 years ago which now has over 1400 members | enjoys travelling around the world capturing candid life in different cities | has exhibited at the London Photo Festival and SoShowMe group exhibitions | has won numerous photography contests including ThePrintSpace, as well as being a finalist in the World Open of Photography.

Linda Wisdom mieszka w Londynie (Wielka Brytania) | fotograf samouk | fotografię uliczną pokochała 4 lata temu, gdy jej przyjaciel pożyczył jej aparat fotograficzny | dwa lata temu założyła Meetup, liczącą ponad 1400 członków londyńską grupę początkujących fotografów ulicznych zwaną „We-Shoot-People” | lubi podróżować po świecie fotografując życie codzienne w różnych miastach | swoje zdjęcia prezentowała podczas London Photo Festival oraz na wystawach grupy SoShowMe | wygrała szereg konkursów fotograficznych, w tym ThePrintSpace i jest finalistką World Open of Photography.

www.lindawisdomphotography.co.uk



Outside the Pub – Liverpool (United Kingdom), April 2013.

Przed pubem – Liverpool (Wielka Brytania), kwiecień 2013 r.



Old Guys Rule – Chester (United Kingdom), September 2012.

Old Guys Rule – Chester (Wielka Brytania), wrzesień 2012 r.



Wallasey Family – New Brighton, Merseyside (United Kingdom), September 2012.

Rodzina Wallasey'ów – New Brighton, Merseyside (Wielka Brytania), wrzesień 2012 r.



Hotel Marriott – London (United Kingdom), December 2006.

Hotel Marriott – Londyn (Wielka Brytania), grudzień 2006 r.



Kiss – London (United Kingdom), February 2008.

Pocalunek – Londyn (Wielka Brytania), luty 2008 r.



Untitled – London (United Kingdom), October 2009.

Bez tytułu – Londyn (Wielka Brytania), październik 2009 r.



Still am Tresen II – London (United Kingdom), February 2012.

Still am Tresen II – Londyn (Wielka Brytania), luty 2012 r.



The Onlookers – London (United Kingdom), September 2012.

Widzowie – Londyn (Wielka Brytania), wrzesień 2012 r.



Light Tunnel – London (United Kingdom), September 2012.

Świetlny tunel – Londyn (Wielka Brytania), wrzesień 2012 r.



London (United Kingdom), July 2012.

Londyn (Wielka Brytania), lipiec 2012 r.



London (United Kingdom), July 2012.

Londyn (Wielka Brytania), lipiec 2012 r.



London (United Kingdom), December 2012.

Londyn (Wielka Brytania), grudzień 2012 r.



Reflections – London (United Kingdom), April 2012.

Odbicia – Londyn (Wielka Brytania), kwiecień 2012 r.



Flower Market – London (United Kingdom), February 2012.

Gielda kwiatowa – Londyn (Wielka Brytania), luty 2012 r.



Soho Rain – London (United Kingdom), December 2011.

Soho w deszczu – Londyn (Wielka Brytania), grudzień 2011 r.

doc!

T A L K S

P I O T R Z B I E R S K I



doc!
T A L K S

January 23, 2014 7:00 PM

Wrzenie Świata, 7 Gałczyński Str., Warsaw (Poland)

ORGANIZERS

doc!
DOCPHOTOMAGAZINE.COM

**instytut
reportażu**

PIOTR ZBIERSKI

Our January doc! talks meeting will be dedicated to Piotr Zbierski (doc! #8), the hope of Polish photography, author of repeatedly awarded photo series, including *Pass by Me* and *White Elephants*. By this meeting we will come back to a sentimental document, document of thoughts and emotions. We will try to find out what Piotr has been doing since his biggest career achievement – Leica Oskar Barnack Newcomer 2012 Award. And of course – we will see amazing photographs. Will there be anything new among them? We are not going to reveal that. See that yourself!

January 23, 2014, 7:00 PM

Wrzenie Świata, 7 Gałczyński Str., Warsaw (Poland)

doc! talks meetings are organised in collaboration with the Institute of Reportage Foundation. Their aim is to promote photojournalism and contemporary documentary photography.

* * *

Piotr Zbierski (b. 1987) | based in Lodz (Poland) | studies photography at the Lodz Film School | author of three individual exhibitions: *White Elephants*, *Here* and *Childhood Dreams* | participant in collective exhibitions and photo books including *Photokina* and *Lab East* (by Horst Kloeber | photeur.net, Berlin 2010) | presented his works in many countries including Poland, Germany, Portugal, Russia and Slovakia, as well as magazines, including *Shots Magazine*, *Ninja Mag*, *Archivo Zine*, *Die Nacht*, *GUP Magazine*, and *doc! photo magazine* (doc! #8) | winner of the Leica Oskar Barnack Newcomer 2012 Award | has been shortlisted in many prizes, including Les Nuits Photographiques 2012 or Terry O'Neill Award | his work has been shown at the festival in Arles (2012) | his work is in collection of Kiyosato Museum of Photographic Arts (Japan).

Gościem styczniowego doc! talks będzie Piotr Zbierski (doc! #8), nadzieja polskiej fotografii, autor wielokrotnie nagradzanych cykli fotograficznych, w tym „Pass by Me” i „White Elephants”. Tym spotkaniem wrócimy do dokumentu sentymentalnego, dokumentu myśli i emocji. Spróbujemy także dowiedzieć się, co Piotr robił od czasu największego osiągnięcia w jego dotychczasowej karierze, jakim niewątpliwie było otrzymanie prestiżowej Leica Oskar Barnack Newcomer 2012 Award. No i oczywiście będziemy oglądać jego niesamowite zdjęcia. Czy będzie wśród nich coś nowego? Tego nie zdradzimy. Przekonajcie się sami!.

23 stycznia 2014, godz. 19:00

Wrzenie Świata, ul. Gałczyńskiego 7, Warszawa

Spotkania doc! talks są organizowane we współpracy z Fundacją Instytut Reportażu. Ich celem jest promowanie fotoreportażu i współczesnej fotografii dokumentalnej.

* * *

Piotr Zbierski (ur. 1987) | mieszka w Łodzi (Polska) | studiuje fotografię w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi | autor trzech wystaw indywidualnych: „White Elephants”, „Here” oraz „Childhood Dreams” | uczestnik wystaw zbiorowych i albumach fotograficznych, w tym na targach *Photokina* i „Lab East” (nakładem Horst Kloeber | photeur.net, Berlin 2010 r.) | swoje prace prezentował w wielu krajach, w tym w Polsce, Niemczech, Portugalii, Rosji i na Słowacji, jak również na łamach takich magazynów jak „Shots Magazine”, „Ninja Mag”, „Archivo Zine”, „Die Nacht”, „GUP Magazine” oraz „doc! photo magazine” (doc! #8) | laureat Leica Oskar Barnack Newcomer 2012 Award | został zakwalifikowany do wielu nagród, w tym Les Nuits Photographiques 2012 czy Terry O'Neill Award | jego prace były pokazywane na festiwalu w Arles (2012 r.) | jego prace wchodziły w skład kolekcji Kiyosato Museum of Photographic Arts (Japonia).

doc!

R E C O M M E N D S



GALLERY
WARSAWA | MYSIA 3

KACPER KOWALSKI @ LEICA GALLERY WARSAW

Kacper Kowalski, an architect, specialises in aerial photography and he is now one of the world's best pilot-photographers. He shows usually unreachable natural landscapes and pictures of towns. But they are not just beautiful frames. As he says: *"Being up there I am not able to establish a relationship with people or the environment as it happens in classical photography. I observe forests, fields, and lakes. I look at natural disasters and relaxing people – and I see a picture of civilisation."*

Side Effects is not only an exhibition, but also the title of the long-awaited premiere photo book by Kacper which is a sky-high journey to the source of difficult relationship between man and environment.

Both, the exhibition and the book, show how people change the environment they live in and how it defends itself against it. From idyllic patterns made by meadows, fields, and forests to colourful, textured frames without elements which would allow us to guess what we are looking at. To total destruction and even further – to the nature's revenge.

A curious detail of the photo book is a cover with a dark, monochromatic, and thermosensitive substance cover which, when touched, shows a hidden under it photograph.

Kacper Kowalski
SIDE EFFECTS

Leica Gallery Warsaw (3 Mysia Str., Warsaw, Poland).
Grand opening: January 10 at 8:00 PM. The exhibition will be open to the public until February 2, 2014 (excluding January 16, 21, and 28).

Kacper Kowalski z zawodu architekt, specjalizuje się w fotografii z lotu ptaka i jest obecnie jednym z najlepszych na świecie lotników-fotografów. Pokazuje niedostępne na co dzień naturalne pejzaże i krajobrazy miejskie. Ale nie są to tylko piękne kadry. Jak sam mówi: *„Będąc wysoko nie jestem w stanie wejść w relację z ludźmi czy otoczeniem, jak to się dzieje w klasycznej fotografii. Obserwuję lasy, pola i jeziora. Patrzę na katastrofy naturalne i odpoczywających ludzi – i widzę portret cywilizacji”*.

„Efekty Uboczne” to nie tylko wystawa, ale także tytuł długo oczekiwanego premierowego albumu Kacpra będącego podniebną podróżą do źródła trudnych relacji pomiędzy człowiekiem a środowiskiem.

Wystawa i album pokazują, jak ludzie zmieniają środowisko, w którym żyją i jak ono przed tym się broni. Od idyllicznych wzorów tworzonych przez łąki, pola i lasy aż do kolorowych, fakturowych kadrów bez elementów, które pozwoliłyby zgadnąć, na co patrzymy. Aż do totalnej destrukcji, a nawet dalej – do zemsty natury.

Ciekawostką albumu jest pokryta ciemną monochromatyczną i ciepłoczułą substancją okładka, która pod wpływem dotyku odsłania na chwilę ukrywającą się pod nią fotografię.

Kacper Kowalski
„EFEKTY UBOCZNE”

Leica Gallery Warszawa (ul. Mysia 3, Warszawa).
Uroczyste otwarcie: 10 stycznia o godz. 20:00. Wystawa będzie otwarta dla zwiedzających do 2 lutego 2014 r. (z wyłączeniem 16, 21 i 28 stycznia).



© Kacper Kowalski "Side Effects". Courtesy Leica Gallery Warsaw

© Kacper Kowalski „Efekty uboczne”. Dzięki uprzejmości Leica Gallery Warszawa





GALLERY
WARSAWA | MYSIA 3

SPUTNIK PHOTOS @ LEICA GALLERY WARSAW

Seven photographers of different nationalities travelled to Belarus to find out what was hidden behind the statement *the last dictatorship in Europe*. In total, they spent two years there. They wanted to show what life in Belarus is like, the matters seemingly far from Lukashenko's regime, facts not mentioned in media reports.

They visited different places, came across different questions, thanks to which they have introduced a broad and diverse picture of Belarus full of ambiguity and duality: two trade unions of writers, two parliaments...

The following projects will be shown at the exhibition: *Primeval Forest*, *The Winners*, *Homeland*, *I_Am_in_Vogue@Belarus.By*, *I Reminisce and Cry for Life*, *City of Women*, and *Goodbye, Motherland!*

Sputnik Photos (www.sputnikphotos.com) is an international collective of documentary photographers from Central-Eastern Europe merged by the same experience of the region transformation, passion for watching and recording the world surrounding them, and what is in permanent change. The collective is formed by Andrej Balco, Jan Brykczynski, Manca Juvan, Andrei Liankevich, Michał Łuczak, Justyna Mielnikiewicz, Rafał Milach, Adam Panczuk (doc! #15), and Agnieszka Rays (doc! #5 and cd! #3). Their photographs are highly awarded in international competitions (e.g. World Press Photo or Picture of the Year International) and they are presented in galleries and photo festivals all over the world.

Sputnik Photos
STAND BY

Leica Gallery Warsaw (Mysia St., 3 Warsaw, Poland).
The exhibition is open to the public until January 26, 2014.

Siedmiu fotografów różnych narodowości pojechało na Białoruś. Chcieli zobaczyć, co kryje się pod stwierdzeniem „ostatnia dyktatura w Europie”. Spędzili tam w sumie dwa lata. Chcieli pokazać życie Białorusi, sprawy pozornie dalekie od świata polityki i reżimu Łukaszenki, fakty nieobecne w relacjach medialnych.

Trafili do różnych miejsc, dotknęli różnych tematów, dzięki czemu przedstawili bogaty i różnorodny obraz Białorusi, w której aż mrowi się od dwuznaczności i dwoistości: dwa związki literatów, dwa parlamenty...

Na wystawie zostaną zaprezentowane następujące projekty: „Primeval Forest”, „Zwycięzcy”, „Homeland”, „I_Am_in_vogue@Post.By”, „Weteranki”, „Miasto kobiet” i „Żegnaj Ojczyzno!”.

Sputnik Photos (www.sputnikphotos.com) to międzynarodowy kolektyw fotografów dokumentalistów z Europy Środkowowschodniej, których połączyło doświadczenie transformacji tego regionu, pasja obserwowania i opisywania tego, co ich otacza, a co jest w ciągłej zmianie. Kolektyw tworzą Andrej Balco, Jan Brykczyński, Manca Juvan, Andrej Liankewicz, Michał Łuczak, Justyna Mielnikiewicz, Rafał Milach, Adam Pańczuk (doc! #15) oraz Agnieszka Rayss (doc! #5 i cd! #3). Ich zdjęcia zdobywają najważniejsze międzynarodowe nagrody (np. World Press Photo czy Picture of the Year International) i są prezentowane w galeriach i na festiwalach fotograficznych na całym świecie.

Sputnik Photos
„STAND BY”

Leica Gallery Warszawa (ul. Mysia 3, Warszawa).
Wystawa jest otwarta dla zwiedzających do 26 stycznia 2014 r.



© Adam Panczuk | Sputnik Photos

© Adam Pańczuk | Sputnik Photos





ERWIN WURM @ MOC AK

It is the first so wide presentation of Erwin Wurm's works in Poland. The exhibition covers, among others, most famous *One Minute Sculptures* works that have been made by the artist since the end of the 1990s and that lie in photographing people in unnatural poses. The photographs seem to be an evidence of lack of gravity or taking the human world over by objects.

The exhibition will show sculptures, photographs, large-format objects, and videos.

Along with the large-format works like of natural size *Truck* or cast in bronze cucumbers, there will appear a man who "has swallowed the world". In the pictures it will be possible to see the session which the artist has prepared for the known clothes company – Palmers. Considered as too controversial was rejected by the customer. Besides those the works from the *Instructions How to Be Politically Incorrect* cycle will be presented too. The video materials will expand topics presented during the exhibition.

That what interests the artist is a daily-life but shown in a perverse way. Wurm's works are characterised by absurd, surprise, sense of humour, evanescence, and tries to lead the viewer out of the wide-spread paths of thinking.

More about Erwin Wurm photography (including photo presentation and the interview) in *contra doc!* #3 (pp. 11–39).

Erwin Wurm
GOOD BOY

Museum of Contemporary Art in Krakow MOC AK (4 Lipowa Str., Cracow, Poland). The exhibition is open to the public until January 26, 2014.

To pierwsza w Polsce tak duża prezentacja prac Erwina Wurma. Wystawa obejmuje m.in. najsłynniejsze realizacje „One Minute Sculptures” – projektu realizowanego przez artystę od końca lat 90., który polega na fotografowaniu ludzi w nienaturalnych pozach. Zdjęcia zdają się być dowodem na nieistnienie grawitacji lub przejęcie kontroli nad światem ludzkim przez przedmioty.

Wystawa zaprezentuje również rzeźby, fotografie, obiekty wielkoformatowe oraz wideo.

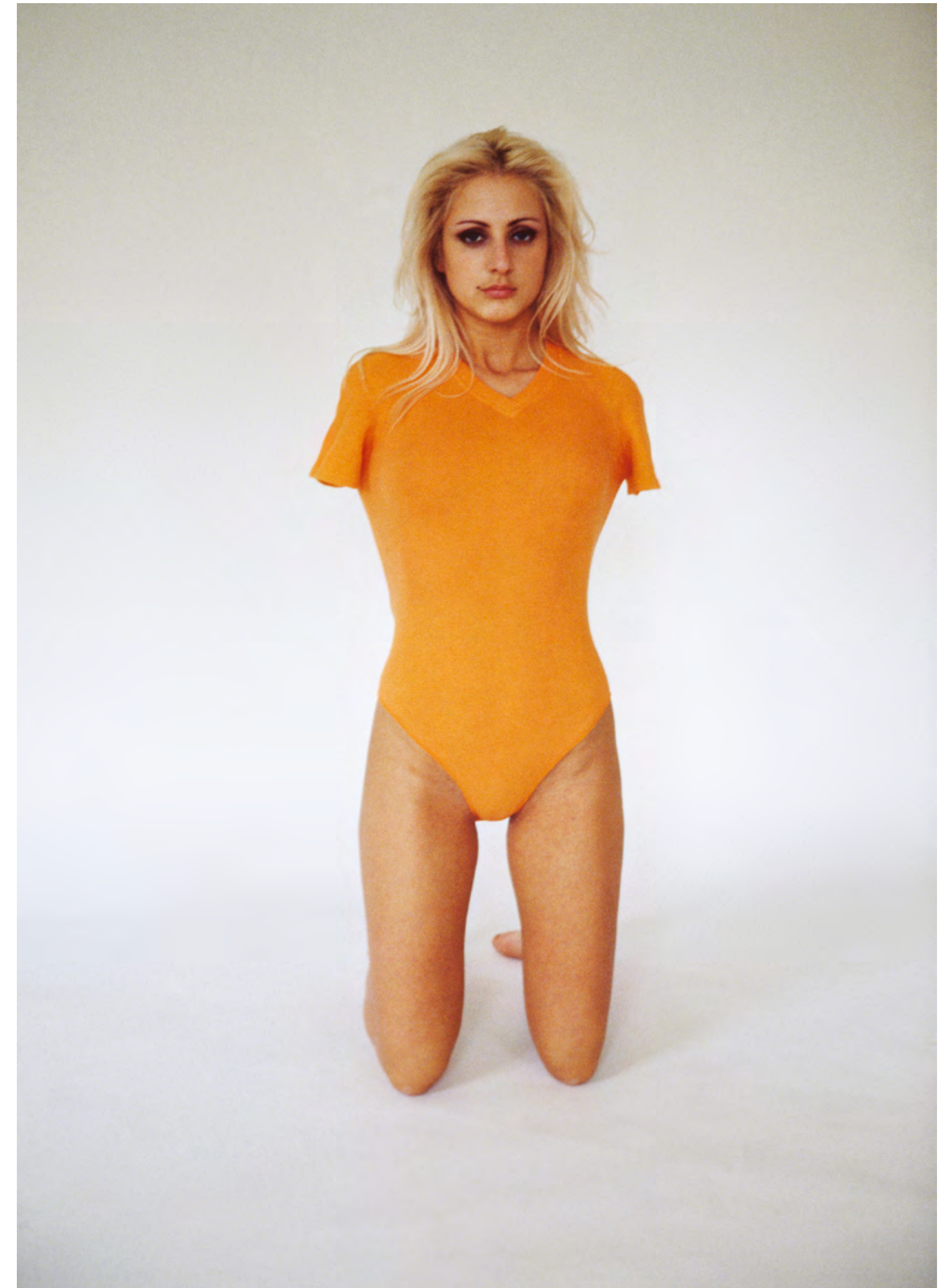
Obok wielkoformatowych prac, takich jak naturalnych rozmiarów „Ciężarówka”, czy też odlanych w brązie ogórków, pojawi się postać mężczyzny, który „połknął świat”. Na zdjęciach będzie można zobaczyć też sesję, którą artysta przygotował dla znanej marki odzieżowej Palmers. Uznana za zbyt kontrowersyjną, została odrzucona przez zleceniodawcę. Oprócz tego zaprezentowane zostaną wybrane prace z cyklu „Instructions How to Be Politically Incorrect”. Z kolei wideo stanowić będą poszerzenie tematów prezentowanych na wystawie.

To, co interesuje artystę, to codzienność, potraktowana jednak w przewrotny sposób. Prace Wurma charakteryzuje absurd, zaskoczenie, poczucie humoru, efemeryczność, a także próba sprowadzenia widza z utartych ścieżek myślenia.

Więcej o fotografii Erwina Wurma (w tym foto-prezentacja i wywiad) w 3. numerze „contra doc!” (ss. 11–39).

Erwin Wurm
„GOOD BOY”

Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie (ul. Lipowa 4, Kraków, Polska). Wystawa jest otwarta dla zwiedzających do 26 stycznia 2014 r.



Palmers, 1997.
Courtesy of Xavier Hufkens Gallery, Brussels, Belgium. Photo: Studio Wurm.

„Palmers”, 1997 r.
Dzięki uprzejmości Xavier Hufkens Gallery, Bruksela, Belgia. Foto: Studio Wurm.

L. PARKER STEPHENSON PHOTOGRAPHS

MARC RIBOUD & EUGENE ATGET @ L. PARKER STEPHENSON PHOTOGRAPHS

Marc Riboud (b. 1923) and Eugene Atget (1857–1927) are the France's most recognised photographers of the 20th century. They are linked by the decades they each devoted to documenting a place (China and Paris, respectively) during a time of significant change. The resulting bodies of work are notable for the balance they strike between personal artistic vision and preservation of cultural heritage.

Shortly after joining Magnum Photos, Marc Riboud ventured East with his camera. He was, in 1957, one of the first western photographers to be granted a visa to communist China. Over the 40-year period of travelling to and photographing in China, he had the chance to witness more of the country's dramatic changes and rapid development than any other non-native photographer. Although typically focused on the people, Riboud travelled to the Huangshan mountains in the 1980s. The series he made there is an homage to the dramatic verdant peaks shrouded in mist which have inspired Chinese artists and poets for over a millennium.

At the beginning of the 20th century another Frenchman, Eugene Atget, set out to photograph the world outside his door. A methodical self-imposed project spanning three decades yielded wide views and details of Paris' architecture as well as observations of human activity. Atget's photographs were discovered and lauded in the 1920s. Eighty-six years after his death, Atget's photographs continue to inspire. The gallery's selection of albumen prints date from 1900 to 1914. Decorative and historical, modern, surreal, or spiritual, Atget's photographs offer riches to those who explore them, much as his surroundings in Paris did to him.

Marc Riboud – HUANGSHAN MOUNTAINS OF CHINA
Eugene Atget – A SELECTION

L. Parker Stephenson Photographs (764 Madison Avenue, New York, NY, USA). The exhibition is open to the public until February 15, 2014.

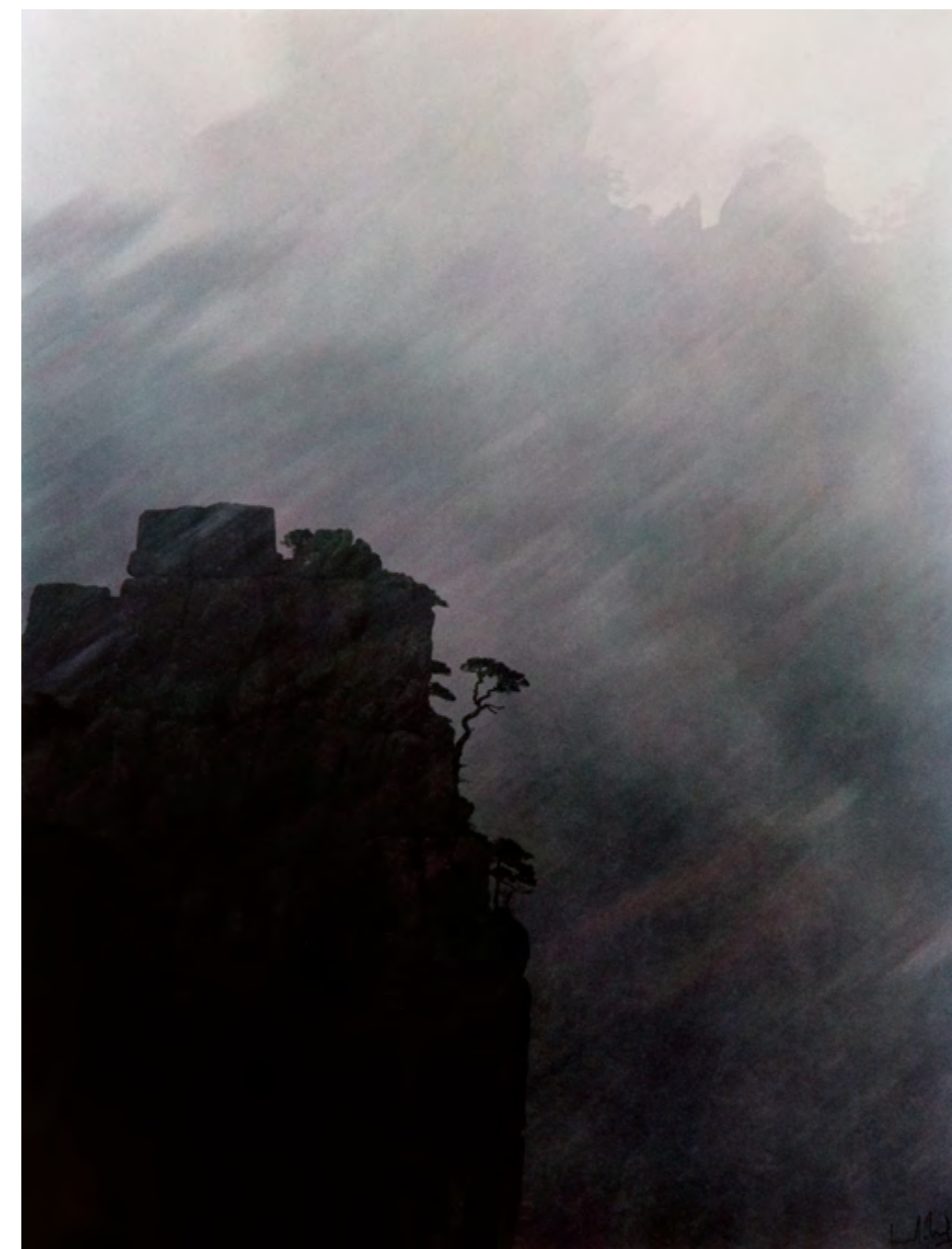
Marc Riboud (ur. 1923) oraz Eugene Atget (1857–1927) są najbardziej cenionymi francuskimi fotografami XX wieku. Łączą ich dekady poświęcone dokumentowaniu miejsca (odpowiednio, Chin i Paryża) w momencie przełomowej zmiany. Powstałe wówczas prace są cenione za znakomite utrzymanie równowagi pomiędzy wizją artystyczną a zachowaniem kulturalnego dziedzictwa.

Wkrótce po dołączeniu do agencji Magnum Photos, Mark Riboud udał się ze swoim aparatem na Wschód. W 1957 roku był jednym z pierwszych zachodnich fotografów, którzy zdobyli wizę do komunistycznych Chin. W ciągu ponad czterdziestu lat odwiedzania i fotografowania Chin, jak żaden inny zagraniczny fotograf Marc był świadkiem wielu dramatycznych przemian i gwałtownego rozwoju tego kraju. Choć zwykle fotografował ludzi, w latach 80-tych udał się w góry Huang Shan. Cykl, który wówczas powstał jest hołdem dla tych spektakularnych, spowitych mgłą zielonych szczytów, które od ponad tysiąca lat inspirowały chińskich artystów i poetów.

Na początku XX wieku inny Francuz, Eugene Atget, postanowił fotografować otaczający go świat. Metodyczny, autorski i trwający trzy dekady projekt zaowocował szerokim spojrzeniem na Paryż, jego architekturę i zwyczaje mieszkańców. Zdjęcia Atgeta zostały odnalezione i rozświetlone w latach 20-tych ubiegłego stulecia. 86 lat po jego śmierci, zdjęcia Atgeta ciągle inspirowały. Wybrane przez galerię wydruki albumowe pochodzą z lat 1900–1914. Dekoracyjne i historyczne, nowoczesne, surrealistyczne, czy mistyczne zdjęcia Atgeta oferują swoim badaczom takie samo bogactwo, jakie Paryż dawał swojemu fotografowi.

Marc Riboud – „GÓRY HUANG SHAN W CHINACH”
Eugene Atget – „PRACE WYBRANE”

L. Parker Stephenson Photographs (764 Madison Avenue, Nowy Jork, NY, USA). Wystawa jest otwarta dla zwiedzających do 15 lutego 2014 r.



(left) Courbevoie – ancien Chateau dit de la Belle Gabrielle (1901) | Meaux Ancien Cloître des Chanoines (1910)
© Estate of Eugene Atget. Courtesy L. Parker Stephenson Photographs, New York.

(right) Huangshan (1989). Reproduced in *Capital of Heaven* (p. 43)
© Marc Riboud. Courtesy L. Parker Stephenson Photographs, New York.

(po lewej) Courbevoie – ancien Chateau dit de la Belle Gabrielle (1901) | Meaux Ancien Cloître des Chanoines (1910)
© Estate of Eugene Atget. Dzięki uprzejmości L. Parker Stephenson Photographs, Nowy Jork.

(po prawej) Huang Shan (1989 r.). Reprodukacja w „Capital of Heaven” (s. 43)
© Marc Riboud. Dzięki uprzejmości L. Parker Stephenson Photographs, Nowy Jork.



WORLD PRESS PHOTO

CURRENT EXHIBITIONS | TRWAJĄCE WYSTAWY

▶ 12.01	Ecomuseum, Karaganda, Kazakhstan	Ekomuzeum, Karaganda, Kazachstan
▶ 18.01	Eretz Israel Museum, Tel Aviv, Israel	Muzem Ziemi Izraela, Tel Awiw, Izrael

COMING EXHIBITIONS | NAJBLIŻSZE WYSTAWY

08.02 – 02.03	Buitenkerk, Kampen, the Netherlands	Kościół Buitenkerk, Kampen, Holandia
---------------	-------------------------------------	--------------------------------------



Sports Features Stories – 1st Prize

Jan Grarup, Denmark, Laif, „Women’s Basketball, Mogadishu, Somalia

The Somali basketball association pays armed guards to watch over and protect Suweys and her team when they play. In Mogadishu, the war-torn capital of Somalia, young women risk their lives to play basketball. Suweys, the 19-year-old captain of a women’s basketball team, and her friends defy radical Islamist views on women’s rights. They have received many death threats from not only al-Shabaab militias and radical Islamists, but some male members of their own families. *“I just want to dunk,”* – said Suweys. It is on the basketball court she feels happiest. *“Basketball makes me forget all my problems.”*

Mogadishu (Somalia), February 21, 2012

Sport, Fotoreportaż – 1. miejsce

Jan Grarup, Dania, Laif, „Kobieca koszykówką, Mogadiszu, Somalia”

Somalijski Związek Koszykówki opłaca uzbrojonych strażników, by ci pilnowali i chronili Suweys i jej drużynę podczas meczu. W Mogadiszu, stolicy ogarniętej wojną Somalii, młode kobiety ryzykują życie, aby grać w koszykówkę. Suweys, 19-letnia kapitan kobiecej drużyny koszykówki, i jej przyjaciółki przeciwstawiają się radykalnym islamskim poglądom na temat praw kobiet. Otrzymały wiele pogróżek, nie tylko od milicji al-Shabaab i radykalnych islamistów, ale także od niektórych męskich członków ich rodzin. *„Chcę tylko zaliczyć wrzutki,”* – powiedziała Suweys. Najszczęśliwsza czuje się na boisku do koszykówki. *„Koszykówka pozwala mi zapomnieć o wszystkich moich problemach.”*

Mogadiszu (Somalia), 21 lutego 2012 r.

MAGDALENA WDOWICZ-WIERZBOWSKA

I JUST MISS MY HUSBAND

"Each of us would like to ask different people 'what is it like when...' Not always it is proper, not always we are brave enough. We're not sure whether our curiosity can make someone upset. Magdalena Wdowicz-Wierzbowska asks for us. Widows of different ages. She also takes pictures of them. In my opinion, her photographs and texts admirably express the emptiness and loneliness. They are pictures of absence."

by Mariusz Szczygiel

Magdalena Wdowicz-Wierzbowska's photo book immediately attracts attention: hard, solid black cover, girdled with a red ribbon with the title printed on. It is difficult to resist the thought that this is a book, which will require attention from the readers. And that is the case.

Magdalena's debut album tells about widows, their sorrows and experiences connected with their life partners' death. Unhurried, black and white photographs reveal piece by piece 20 stories talking about love and the need for closeness of other people. Even after they have gone. These 20 stories prove how much simple events matter in life, and how important it is to enjoy every single moment and share it with our beloved person.

It is a very personal album. Magda started working on this album after her father's death and the contacts with the widows quickly became a part of therapy after the loss and partly – an attempt to familiarise with death.

Magdalena Wdowicz-Wierzbowska
I JUST MISS MY HUSBAND

Cover: hardback. Dimensions: 225x154 mm. Number of pages: 240. Number of photographs: 119 (B&W). Language version: Polish. Publisher: Magdalena Wdowicz-Wierzbowska. Price: PLN 85.00 (plus delivery). The book can be purchased at selected bookstores in Warsaw and Cracow (Poland).

„Każdy z nas chciałby spytać różne osoby „jak to jest, kiedy...” Nie zawsze wypada, nie zawsze mamy odwagę. Nie jesteśmy pewni, czy swoją ciekawością nie sprawimy komuś przykrości. Magdalena Wdowicz-Wierzbowska pyta za nas. Wdowy w różnym wieku. Do tego je fotografuje. Jej zdjęcia i teksty – moim zdaniem – wspaniale oddały pustkę i samotność. To są fotografie nieobecności.”

Mariusz Szczygiel

Album Magdaleny Wdowicz-Wierzbowskiej przykuwa uwagę już od okładki: twarda, jednolicie czarna przepasana czerwoną wstążką z nadrukowanym tytułem. Trudno oprzeć się myśli, że oto mamy do czynienia z pozycją, która wymagać będzie od nas skupienia. I tak jest w istocie.

Debiutancki album Magdaleny opowiada o wdowach, o ich przeżyciach oraz doświadczeniach związanych ze śmiercią ich życiowych partnerów. Nieśpieszne, czarno-białe zdjęcia odkrywają przed nami kawałek po kawałku 20 historii mówiących o miłości i potrzebie bliskości drugiego człowieka. Nawet po jego odejściu. Tych 20 historii udowadniają, jak wiele w naszym życiu znaczą proste zdarzenia, jak ważne jest cieszenie się każdą chwilą i przeżywanie jej z najukochańszą osobą.

To bardzo osobisty album. Magda do prac nad tym projektem przystąpiła po śmierci swojego ojca, a spotkania z wdowami szybko stały się po części terapią po jego stracie, a po części – próbą oswojenia się ze śmiercią.

Magdalena Wdowicz-Wierzbowska
„PO PROSTU MĘŻA MI BRAKUJE”

Oprawa: twarda. Wymiary: 225x154 mm. Liczba stron: 240. Liczba zdjęć: 119 (czarno-białe). Wersja językowa: polska. Wydawca: Magdalena Wdowicz-Wierzbowska. Cena: 85 złotych (plus koszt wysyłki). Książka do nabycia w wybranych księgarniach na terenie Warszawy i Krakowa.



JON TONKS | EMPIRE

Selected by Martin Parr as one of his TOP 10 Books of 2013, Jon Tonks' *Empire* is a fascinating journey across the South Atlantic exploring life on four remote islands – the British Overseas Territories of Ascension Island, Tristan da Cunha, the Falkland Islands and St. Helena – relics of the once formidable British Empire, all intertwined through their shared history.

Jon Tonks spent up to a month at a time in each territory, travelling 60,000 miles around the Atlantic via military outposts, low-lit airstrips and a long voyage aboard the last working Royal Mail Ship. Some 400 rolls of film, 24 flights and 32 days at sea later, the resulting work creates an insight into these distant places that resonate with a sense of Britishness which is remarkably recognisable yet inescapably strange.

Tonks has photographed the people, the landscapes and the traces of the past embedded within each territory and through short texts, which combine history and anecdote, he tells the story of these remote and remarkable islands.

Jon Tonks (b. 1981) studied product design before becoming a staff photographer for a local newspaper. He moved to London to take a master's degree in Photojournalism & Documentary Photography at London College of Communication. Jon now works for a variety of editorial and commercial clients including *The Sunday Times Magazine*, *Guardian Weekend Magazine*, *Financial Times Magazine*, *Monocle magazine* and Nokia. His work has also been shortlisted for the Taylor Wessing National Portrait Prize in 2012, and selected twice for the Terry O'Neill Awards.

Jon Tonks *EMPIRE*

Introduction: Christopher Lord. **Cover:** hardback. **Dimensions:** 248x197 mm. **Number of pages:** 188. **Number of photographs:** 85 (colour). **Language version:** English. **Publisher:** Dewi Lewis Publishing. **Price:** GBP 30.00 (plus delivery).

www.dewilewispublishing.com

„Imperium” Jona Tonksa, wybrane przez Martina Parra jako jedna z 10-u najlepszych książek 2013 roku, jest fascynującą podróżą przez południowy Atlantyk, badającą życie na czterech odległych wyspach wchodzących w skład Brytyjskich Terytoriów Zamorskich – Wyspie Wniebowstąpienia, Tristan da Cunha, Falklandach i Wyspie Świętej Heleny – pozostałościach po wielkim niegdyś Imperium Brytyjskim, powiązanych ze sobą wspólną historią.

W każdym z tych miejsc Jon Tonks spędził około miesiąca, pokonując 60.000 mil na Atlantyku, korzystając z placówek wojskowych, słabo oświetlonych lądowisk i odbywając długi rejs ostatnim regularnie kursującym statkiem Królewskiej Poczty. Jakieś 400 rolek filmu, 24 przeloty oraz 32 dni spędzone na wodzie zaowocowały materiałem, dzięki któremu możemy zobaczyć te odległe miejsca, gdzie brytyjskość, choć nieuchronnie dziwna, jest bardzo wyczuwalna.

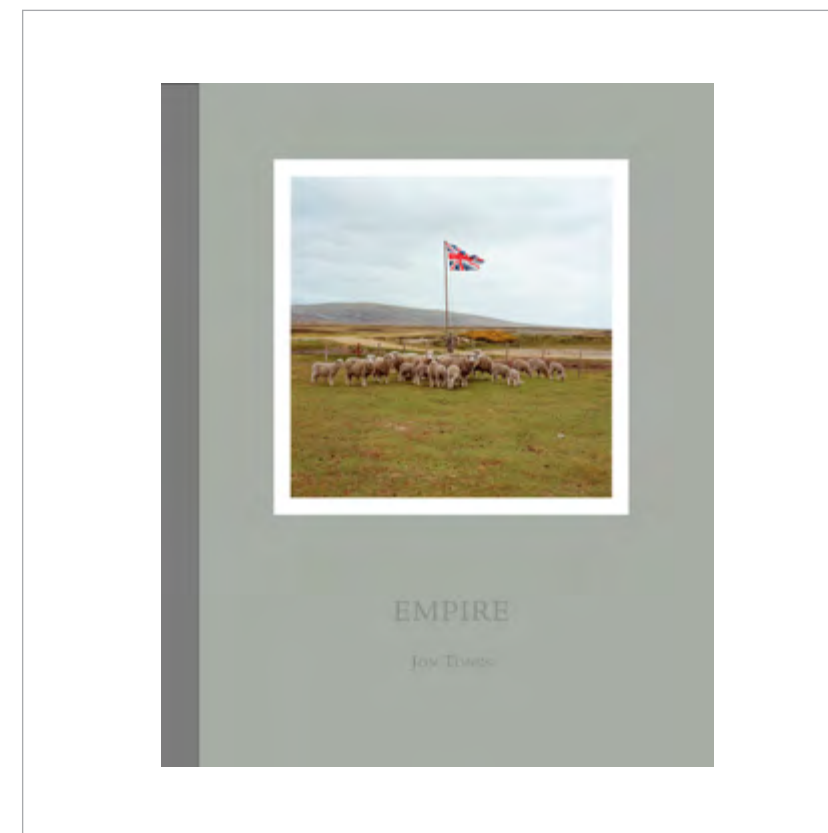
Tonks sfotografował ludzi, krajobrazy oraz ślady przeszłości wtopione w każde z tych miejsc, a w krótkich tekstach, gdzie fakty przeplatają się z anegdotą, opowiada dzieje tych odległych i niezwykłych wysp.

Zanim został etatowym fotoreporterem lokalnej gazety, Jon Tonks (ur. 1981) studiował wzornictwo przemysłowe. Przeniósł się do Londynu, aby zrobić magisterium z dziennikarstwa i fotografii dokumentalnej na London College of Communication. Obecnie Jon pracuje dla różnych wydawnictw i klientów komercyjnych, w tym dla „The Sunday Times Magazine”, „Guardian Weekend Magazine”, „Financial Times Magazine”, magazynu „Monocle” oraz dla Nokii. Jego zdjęcia znalazły się w 2012 r. w finałach Taylor Wessing National Portrait Prize i były dwukrotnie wybrane do Terry O'Neill Awards.

Jon Tonks „IMPERIUM”

Wstęp: Christopher Lord. **Oprawa:** twarda. **Wymiary:** 248x197 mm. **Liczba stron:** 188. **Liczba zdjęć:** 85 (kolorowe). **Wersja językowa:** angielska. **Wydawca:** Dewi Lewis Publishing. **Cena:** 30 funtów (plus opłata pocztowa).

www.dewilewispublishing.com



(clockwise)
Empire by Jon Tonks (cover) | St Helena | St Helena | Ascension Island
© Jon Tonks from *Empire* | Dewi Lewis Publishing

(zgodnie z ruchem wskazówek zegara)
„Imperium” Jona Tonksa (okładka) | Wyspa Świętej Heleny | Wyspa Świętej Heleny | Wyspa Wniebowstąpienia
© Jon Tonks z książki „Imperium” | Dewi Lewis Publishing



WRZENIE SWIATA – JANUARY 2014
WRZENIE ŚWIATA – STYCZEŃ 2014

13.01	Prof. Holda's Reads Katarzyna Marciniak and Anna Czapracka will talk about the book <i>The Rights and Myths</i> – collection of articles published by the European Court Review.	Lektury prof. Hołdy Dyskusja o książce „O prawach i mitach” – zbiorze artykułów opublikowanych w Europejskim Przeglądzie Sądowym, z udziałem Katarzyny Marciniak i Anny Czaprackiej.
20.01	Faith in the colors of rainbow – LGBT in the Church Katarzyna Jablonska, Cezary Gawrys, Rev. Jacek Prusak, and representatives of LGBT society in Poland will talk about the book <i>Provocative Love</i> about the situation of homosexuals in Polish Church. (FDK)	Wiara w kolorach tęczy – LGBT w Kościele Dyskusja o książce „Wyzwijająca miłość” o sytuacji osób homoseksualnych w polskim Kościele, z udziałem Katarzyny Jabłońskiej, Cezarego Gawrysia, o. Jacka Prusaka i przedstawicieli ruchu LGBT w Polsce. (FDK)
23.01	doc! talks: Piotr Zbierski Piotr Zbierski, the first Polish winner of the prestigious Leica Oskar Barnack Award photo contest, will talk about his photographs, passions and future projects.	doc! talks: Piotr Zbierski Piotr Zbierski, pierwszy polski laureat prestiżowego konkursu fotograficznego Leica Oskar Barnack Award, będzie opowiadał o swojej fotografii, pasjach i nowych projektach.
30.01	Res Factum: Psychedelic Sipowicz Concert of improvised music to non-fiction book <i>Encyclopedia of Polish Psychedelia</i> featuring Kamil Sipowicz, author of the book. (FDK)	Res factum: Sipowicz psychodelicznie Koncert muzyki improwizowanej literaturą non-fiction, z udziałem Kamila Sipowicza, autora książki „Encyklopedia polskiej psychodelii”. (FDK)

Wrzenie Swiata, 7 Galczynski Str., Warsaw, Poland
Meetings marked FDK take place at Faktyczny Dom Kultury (12 Galczynski Str., Warsaw, Poland)
All meetings start at 7:00 PM.
www.instyutr.pl

Wrzenie Świata, ul. Gałczyńskiego 7, Warszawa
Spotkania oznaczone FDK odbywają się w Faktycznym Domu Kultury (ul. Gałczyńskiego 12, Warszawa)
Wszystkie spotkania zaczynają się o godzinie 19:00.
www.instyutr.pl



SUBMIT
ZGŁOŚ

P R E P A R E

your materials – a maximum of 15 photos
(* .jpg, max. 1000 pixels along the longer side)
and a short (100 words) description

S E N D

them to join@docphotomagazine.com
(write your name in the subject field)

W A I T

for approval – If your submission has been selected
for publication, we will contact you

P R Z Y G O T U J

swój materiał – maksimum 15 zdjęć
(* .jpg, maksymalnie 1000 pikseli po większym boku)
oraz krótki (do 100 słów) opis

W Y Ś L I J

go na adres join@docphotomagazine.com
(w tytule maila podaj swoje imię i nazwisko)

O C Z E K U J

na zgodę – jeżeli twój materiał znajdzie się wśród
wybranych do publikacji, skontaktujemy się z tobą

